OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 6 | Warszawa, dnia 7 lutego 1937 r. | Rok IV.

W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza

Po wygaśnięciu w dniu 1 stycznia rb. wszystkich traktatów i paktów, dotyczących ograniczenia zbrojeń morskich, z których to zobowiązań zresztą już uprzednio wycofały się Japonia i Włochy, a po zerwaniu przez Niemcy klauzul morskich Traktatu Wersalskiego i przymusowym nieomal sankcjonowaniu rozbudowy floty niemieckiej przez Anglię, — po przyznaniu się przez Rosję Sowiecką do posiadania 151 łodzi podwodnych, — zamiast rozbrojenia na morzu mamy nowy wyścig zbrojeń.

Zbrojenia toczą się więc normalnym trybem: Anglia, czuła na punkcie swego handlu morskiego i swych kolonii, dbała o zachowanie prestiżu „władczyni mórz", powiększa swą flotę o 320.000 ton. Pozwala to Niemcom, w myśl ostatniej umowy bilateralnej — powiększyć swoją o ok. 114.000. Pociągnie to za sobą dalsze zwiększenie floty francuskiej z jednej strony — włoskiej z drugiej. Sowiety wzięte w dwa ognie między Japonię i Niemcy — obiecują budowę nowych krążowników i pancerników. Stany Zjednoczone nie mogą patrzeć obojętnie na rozwój japońskiej siły zbrojnej. A mniejsze muszą iść śladem wielkich, jeśli chcą odegrać choćby jaką taką rolę na polu międzynarodowym, jeśli nie chcą dopuścić do naruszenia swych granic.

Bez przesady powiedzieć można, iż w dobie dzisiejszej tylko to państwo będzie miało znaczenie, jako sprzymierzeniec, tylko to będzie mogło prowadzić handel światowy, a nie wegetować we własnych granicach w ciągłej obawie o blokadę ekonomiczną, — które zapewni sobie odpowiednią do swych potrzeb siłę zbrojną na morzu.

Kryzys skończył się w chwili gdy rozpoczął się nowy wyścig zbrojeń! Stocznie całego świata pracują dziś w tempie przyśpieszonym. Ceny stali oraz różnych surowców i produktów wzrosły znacznie, wiadomo bowiem, że żadna dziedzina nie porusza tylu gałęzi przemysłu, nie wpływa tak na zmniejszenie bezrobocia — jak właśnie budowa okrętów wojennych. Można ubolewać, że wszystkie inne środki „antykryzysowe" pozostały bez skutku i dopiero wyścig zbrojeń morskich poruszył przemysł, handel i rzemiosło, ale trudno temu zaprzeczyć. Pieniądze, których rzekomo dotychczas nie było, nagle się znalazły, bo w tak żywotnej sprawie znaleźć się musiały. I zjawieniem się swoim ożywiły drzemiące stocznie, fabryki, warsztaty, aż huk młotów, bijących w nowobudowane kadłuby, rozszedł się po świecie całym.

Jeżeli o Polskę chodzi, sprawa obrony — nie tylko wybrzeża — ale naszych morskich dróg komunikacyjnych, nabiera dziś olbrzymiego znaczenia. Nie jesteśmy krajem samowystarczalnym, trzy czwarte naszego obrotu z za granicą idzie drogą morską, nasza marynarka handlowa rozwija się pomyślnie, nasz handel morski zdobywa na świecie coraz to nowe rynki zbytu. Dziś zaś — nawet w czasie pokoju — prowadzenie polityki państwowej czy gospodarczej bez środków militarnych jest gaszeniem pożaru bez wody. Polska marynarka wojenna w dniu jej siedemnastego święta nie jest już tak szczupła, jak przed kilku laty była. Powoli wychodzi ona na czoło tak zwanych „małych państw bałtyckich", wyprzedziwszy w tym roku czwarte z nich — Finlandię. Jednak pozostaje jeszcze nieco wtyle za Danią, a daleko za Szwecją. Takiego stanu rzeczy żaden obywatel, troskliwy o pokój i dobrobyt swego kraju, nie może uznać za pomyślny.

Cztery kontrtorpedowce (w tym dwa jeszcze w budowie), pięć wielkich łodzi podwodnych, (z czego dwie jeszcze w budowie), stawiacz min, kilkanaście mniejszych okrętów, oraz morski dywizjon lotniczy — oto nasz dotychczasowy na tym polu dorobek. Dość już znaczny, a jednak bardzo daleki choćby od cyfry tonażu naszej marynarki handlowej, której ustępuje niemal ośmiokrotnie. Posiadamy wspaniały, pełen zapału i energii personel, posiadamy nowoczesny sprzęt, brak nam tylko odpowiedniej ilości okrętów, potrzebnych do zabezpieczenia polskiej wolności morskiej!

Prawda — odpowie ten i ów. Ale mamy przecież tyle innych ważnych potrzeb. Gdy uporamy się z nimi, przyjdzie kolej i na marynarkę wojenną.

Tak, niestety, rozumować nie można. Zgoda, że są potrzeby, równoważne do posiadania marynarki, ale tę właśnie marynarkę, — jedyny czynnik mogący zapewnić nam trwałość przymierzy i łączność ze światem — nie możemy spychać na jedno z ostatnich miejsc w hierarchii wydatków.

Oby więc osiemnasty rok dostępu na morze stał się rokiem przełomowym w dziejach Polski, w którym wreszcie uchwalona zostanie ustawa o rozbudowie morskiej siły zbrojnej.

Oby powstała stocznia i dzięki niej ruszyły, jak w innych krajach, wszystkie warsztaty pracy.

Oby polski handel morski przestał mieć charakter dorywczy, zależny od dobrej woli sąsiadów.

Nie potrzebujemy bynajmniej budować floty silniejszej od floty sąsiadów. Musimy tylko stworzyć pewne minimum, dość poważne, aby targnięcie się na polską wolność morską było zadaniem ryzykownym, aby Polska na morzu w oczach sprzymierzeńców była nie tylko potrzebującą pomocy, ale też wartościową sojuszniczką. Wówczas i o granice lądowe będziemy spokojni.

Pięć milionów złotych z górą, zebranych dobrowolnie na Fundusz Obrony Morskiej do siedemnastego święta marynarki wojennej — to znak widomy, że społeczeństwo polskie coraz lepiej rozumie znaczenie morza w życiu państwa i narodu.

To też w ślad za tymi ofiarnymi jednostkami ruszyć winien hurmem cały naród — w myśl żywotnego i pełnego mądrości politycznej hasła:

Silna Marynarka Wojenna, to silna i bogata Polska!

(Na stronie 4-ej dalszy ciąg informacji o morzu polskim, jako materiał do pagadanek w świetlicach — zgodnie z życzeniami Czytelników).

W dniu Imienin Głowy Państwa



Naczelny Wódz składa życzenia Panu Prezydentowi w imieniu swoim i wojska



AKADEMICKIE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI

W Krynicy odbyły się międzynarodowe akademickie narciarskie mistrzostwa Polski pod protektoratem ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

,Wyniki mistrzostw są następujące:
Bieg zjazdowy: 1) Knobloch (Austria) w czasie 2:12 sek. (rekord trasy),
Slalom: 1) Baerwillfield (Austria)
Kombinacja alpejska: 1) Baerwillfield (Austria), 2) Nils Eie ,Norw.).
Kombinacja norweska: 1) Orlewicz nota 453,7 skoki 29 i 30 m., 2) Eie Nils nota 427,2 skoki 31 i pół i 33 i pół,
Konkurs skoków otwartych: 1) Eie Nils skoki 38 i pół i 34 m., 2) Orlewicz 34 i 33 i pół.

W ogólnej punktacji drużynowej mistrzostwo akademickie Polski zdobył AZS Kraków, uzyskując 63 pkt.

XVIII NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

W dniach 30. I. — 2. II. odbyły się w Wiśle-Głębcach doroczne zawody narciarskie o mistrzostwo Polski organizowane przez PZN. Mimo zapowiedzi udziału w mistrzostwach zawodników zagranicznych odbyły się one w konkurencji krajowej, zresztą bardzo licznie i mocno obesłanej. Wyniki zawodów nacgół bardzo dobre. Mistrzostwa przyniosły szereg zwycięstw zawodnikom śląskim, którzy złamali w ten sposób hegemonię Zakopanego. Rezultaty mistrzostw są następujące:
Bieg 18 km. — Nowacki (Strzelec — Zakopane) 1:19:3 sek. Kombinacja norweska — Br. Czech (AZS — Kraków) 452,3 pkt. W konkursie otwartym skoków — mistrzem Polski został St. Marusarz — nota 230.4 pkt., skoki: 52 i 51,5 m. Bieg 50 km. — Czepczor (Śląski KN) w czasie 3:2:17 sek. W nadprogramowym konkursie skoków o nagrodę PZN zwyciężył St. Marusarz, najlepszy skoczek środkowej Europy. Po za konkursem St. Marusarza i Schindler osiągnęli 55,5 m., bijąc rekord skoczni w Głębcach.

W DAVOS NOWE REKORDY

W Davos rozegrane zostały zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Europy. Przyniosły one szereg nowych rekorków świata. Startujący tam zawodnik nasz Kalbarczyk poprawił kilka rekordów polskich. Wyniki: 500 m. — norweg Engnestangen w czasie 42,3 sek. (nowy rekord świata). Kalbarczyk sklasyfikował się na 12 miejescu wynikiem 45,9 sek., ustanawiając nowy rekord Polski. Lisiecki zajął 20 miejsce.

W biegu na 3000 m. Kalbarczyk zajął 9 miejsce w czasie 5:03,7, ustanawiając nowy rekord polski.

W biegu panów na 1500 m. zwyciężył Norweg Staksurd 2:14,9 sek. (nowy rekord świata).

Na 12-tym miejscu sklasyfikował się Kalbarczyk wynikiem 2:24 sek.

W biegu na 5000 m. Kalbarczyk zajął 8-me miejsce, bijąc nowy rekord Polski wynikiem 8:37,3 sek.

W ogólnej klasyfikacji tytuł mistrza Europy zdobył Staksrud — 187 pkt. Na 9-tym miejscu — Kalbarczyk 196 pkt. Lisiecki na 17-ym miejscu — 214 pkt.

W biegach pań niepokonana norweżka Schou-Nielsen pobiła rekordy świata na 500 m., 3000 m. i 5000 m.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE OKRĘGU PODHALAŃSKIEGO

W Zakopanem odbyły się narciarskie mistrzostwa okręgu podhalańskiego.

W biegu na 30 klm. zwycięstwo odniósł Karpiel (Strzelec) w czasie 2:40,1 sek.

W biegu na 15 klm., zwyciężył Nowacki (Strzelec) 1:11:10 sek.

W ogólnej klasyfikacji w kombinacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza okręgu zdobył Stanisław Marusarz z notą 460,2 pkt.

BOLESŁAW POCHMARSKI

Śpieszmy na front oświaty pozaszkolnej

Na marginesie najpilniejszych potrzeb w dziedzinie oświaty

W ubiegłym tygodniu w Komisji Budżetowej Sejmu odbyła się debata nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W świetle wszechstronnie ujętego sprawozdania p. Ministra Oświaty, jak i szczegółowej dyskusji nad urzedłożonym preliminarzem, zarysowało się wyraźnie jakby nowe oblicze oświaty w Polsce. Ujawniła się silnie jako zasadnicza dążność, jako motyw przewodni wszystkich prac resortu oświatowego w Polsce, świadoma i rzetelna wola zwrócenia frontu oświaty na jeden wielki wspólny front obrony narodowej, obrony Państwa.

Wszystkie działy pracy, szkoła, nauka i sztuka, a przede wszystkim oświata pozaszkolna oraz wychowanie fizyczne — mają i muszą służyć tej jednej naczelnej idei: wychowania obywatela-żołnierza, ideału tak mocno na porządku życia polskiego, postawionego przez Marszałka Piłsudskiego.

Pod groźą utraty niepodległości nie wolno nam zaniedbać tej kapitalnej siły dla sprawy obrony Polski, którą tworzy świadomy obywatel, jako pełnowartościowy współczynnik duchowej i fizycznej siły obronnej narodu.

Dla realizacji tej idei resort oświaty musi wykonać rozległe i olbrzymie prace, by nie tylko odrobić wielkie w tej dziedzinie zaniedbania, ale, by pójść naprzód, by dorównać, jeśli nie wyprzedzić, w pozytywnych posunięciach na tym polu ze strony najbliższych sąsiadów...

Zdajemy sobie sprawę, że preliminowany budżet oświaty jest, chociaż na drugim miejscu po budżecie wojska umieszczony, jest o połowę przynajmniej za mały. Wprawdzie, już w roku ubiegłym powiększony prawie o 8 milionów, a obecnie podobnie o 7.770.660 zł, wynosić już będzie 354.620.000 zł, ale jakże to jeszcze daleko do całkowitego zaspokojenia tak ogromnych potrzeb resortu oświaty.

Wskażę tu jedną najpilniejszą. Najczęściej jako taką wymienia się konieczność znacznego zwiększenia ilości etatów nauczycielskich, szczególnie w szkolnictwie powszechnym.

Zapewne sprawa to niezmiernie ważna. Dla wchłonięcia przez szkołę powszechną owych co najmniej 800.000 dzieci bez-szkolnych a przede wszystkim dla wypełnienia wielkich luk w pracy dzisiejszych szkół i nauczycieli, przeciążonych ilością dzieci i rozległością zadań, potrzeba by w Polsce do 100.000 nauczycieli. Mieć zaś ich będziemy — po zwiększeniu zeszłorocznym ilości etatów o 2.000, a obecnie o 4.000 — tylko 72.000 z małą nadwyżką.

Gdybyśmy za tym corocznie mogli, jak postanawia plan przedstawiony przez p. Ministra W. R. i O. P., zwiększać ilość nauczycieli o ten sam czterotysięczny zastęp, zdołalibyśmy w pewnym zakresie zbliżyć się do minimalnej granicy potrzeb.

Lecz nie pomoże tu najznaczniejsze zwiększenie pozycji ilościowo-nauczycielskiej, jeśli nie załatwimy drugiej, zdaniem naszym w tej chwili największej bolączki — ilościowo-szkolnej.

By objąć nauczaniem powszechnym owe setki tysięcy dzieci, w tej chwili pozbawione szkoły, trzeba zbudować co najmniej 45.000 izb szkolnych. Oto najpilniejsza potrzeba, którą musimy wskazać jako pierwszorzędnej wagi aktualne zadanie dla Państwa i Społeczeństwa.

Niełatwe to zadanie. Brak wystarczających funduszów, mimo intensywnej pracy Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych paraliżuje wszystkie usiłowania. Jeżeli będziemy w dalszym ciągu budowali szkoły w tym tempie, jak dotąd, t. j. po 2.500 rocznie, to na zaspokojenie potrzeb budownictwa w szkolnictwie powszechnym potrwałoby blisko 20 lat. Ten stan rzeczy jest nie do pomyślenia!

Musimy czterokroć zwiększyć wysiłek w tej dziedzinie budownictwa szkolnego, by w ciągu lat kilku najbliższych pokonać tę największą przeszkodę w nauczaniu powszechnym wielomilionowych mas narodu. Potrzebny tu jest zorganizowany planowo wysiłek wszystkich czynników życia publicznego, skąd pójść muszą środki potrzebne na budowę szkół powszechnych: więc z Lasów Państwowych — budulec — i to bezpłatny, z Funduszu Pracy — robocizna, a z budżetu Państwa i Samorządów, oraz Społeczeństwa — (Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszecsnych) — odpowiednie fundusze i zasiłki pieniężne na wykończenie budowy i pomoce szkolne, oraz na mieszkania nauczycielskie, stanowiące obecnie również bardzo przykrą bolączkę w życiu szkoły powszechnej.

Dodać należy, że sprawa budowy wystarczającej ilości szkół powszechnych nie wyczerpuje całości problemu budowlanego w szkolnictwie, gdyż i inne działy, tak szkolnictwo średnie, jak zawodowe, artystyczne, jak szczególnie i wyższe, wymagają tutaj wielkiego wkładu finansowego.

Minimalny plan budowlany Ministerstwa Oświaty, obliczający najpilniejsze potrzeby tylko na 4 najbliższe lata, preliminuje kwotę globalną 105.960.000 zł.! Kwota to olbrzymia — ponad nasze obecne możliwości budżetowe. Lecz rąk załamywać nam nie wolno, ale tym bardziej zdwoić wysiłek, z jednej strony społeczny przez poparcie tak celowej i już dotąd skutecznej akcji Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, a z drugiej strony — państwowy przez wprowadzenie w budżet inwestycyjny wydatnej pozycji na budownictwo szkolne. Mądra, przewidująca, w przyszłość sięgająca polityka państwowa uznać musi inwestycje budowlano-szkolne za równie celowe i produkcyjne, jak port gdyński, jak koleje, drogi, zapory wodne i t. p.

Budujmy szkoły, przede wszystkim — budujmy szkoły dla wsi — oto hasło aktualne w zrealizowaniu którego wiele pomóc może, jeśli idzie o wysiłek społeczny, żołnierz-kombatant, czy to w gminie swojej, czy to biorąc udział w akcji Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

Najpilniejsze to zadanie w dziedzinie szkolnictwa. Wszak właśnie na terenie szkoły odbędzie się wielki bój o uobywatelnienie olbrzymich mas narodu, o uczynienie z każdej jednostki jak najbardziej świadomego współczynnika zbiorowej siły obronnej.

Ten bój zaś musi sięgnąć poza szkołę, poza nauczanie obowiązkowe w szkole powszechnej.

Jej rozszerzeniem, jej koniecznym uzupełnieniem winna być oświata pozaszkolna.

Całą Polskę pokryć winny setki tysięcy ognisk oświaty pozaszkolnej, których obecna ilość jakże jest mała wobec olbrzymich tutaj potrzeb, choćby wymienić najpilniejszą, walkę z analfabetyzmem.

Kursy, świetlice, biblioteki, teatry, chóry ludowe — te instrumenty walki o duszę i siłę bojową mas włościańskich i robotniczych — winny w budżecie Oświaty mieć przynajmniej milionową pozycję, szczególnie teraz, gdy w porozumieniu z Wojskiem przystępuje Ministerstwo Oświaty do przedpoborowego kształcenia przyszłych żołnierzy, wśród których bardzo znaczny procent analfabetów budzić musi poważny niepokój.

I znowu tutaj wielkie pole do czynu dla nas, kombatantów, oto naglący apel życia, byśmy pomogli jak najwydatniej zwiększyć na tym terenie zorganizowany wysiłek społeczny.

Na wielki szaniec oświaty, oświaty pozaszkolnej, niechaj każdy z nas dorzuci swoją konkretną współpracę: tu w założeniu ruchomej biblioteki wiejskiej, tam w zorganizowaniu świetlicy gromadzkiej, gdzieindziej wędrownego teatru ludowego czy innych potrzebnych kulturalno-oświatowych przedsięwzięć o znaczeniu społeczno-wychowawczym.

Więc gdy budżet oświaty, ten podstawowy współczynnik obrony Państwa, nie może sprostać olbrzymim zadaniom, z pomocą przyjść musi ochotniczy wysiłek społeczny — w organizowaniu tego wysiłku my, kombatanci, po staremu, jak tam w latach walki zbrojnej, tak dzisiaj na froncie oświaty, musimy być pierwsi i młode pokolenie ze sobą pociągnąć...

Praca dla wysłużonych żołnierzy

W ostatnich czasach napływa do Ministerstwa Spraw Wojskowych dużo podań rezerwistów, którzy utracili pracę wskutek powołania ich do służby wojskowej i po odbyciu powinności, pomimo zgłoszenia się z powrotem do pracy w ustawowym terminie, nie zostali przyjęci do pracy.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, w którym oświadcza, że sam fakt, że zostali oni pozbawieni pracy na skutek powołania ich do służby wojskowej, stwarza moralny obowiązek zajęcia się ich losem i przychylnego potraktowania złożonego przez nich podania.

Ten obowiązek wypływa również z ducha ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, który mimo zastrzeżeń ustanawia jednak zasadę, że obywatel nie powinien stracić pracy z powodu powołania go do wojska.

Poza kategorią żołnierzy rezerwistów, co do których istnieje bądź to ustawowy, bądź to moralny obowiązek dania im pracy w tym samym resorcie po powrocie z wojska, istnieje jeszcze duża część żołnierzy, kończących służbę wojskową bez widoków dalszej egzystencji i ustawowego poparcia w uzyskaniu pracy.

W zakończeniu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwraca uwagę na konieczność wykorzystania wszelkich możliwości dla dania wysłużonym żołnierzom zwalnianym do rezerwy, zatrudnienia, mającego charakter pracy stałej, a w braku takiej — czasowej.

R. RAFALSKI

O OPIEKĘ LEKARSKĄ DLA WSI

Z różnych zakątków kraju przybyli do Warszawy na zaproszenie Instytutu Spraw Społecznych lekarze oraz przed stawiciele samorządu i organizacyj społecznych na konferencję, poświęconą omówieniu niezwykle doniosłego zagadnienia — opieki lekarskiej dla wsi, dla tych z górą 60% mieszkańców Polski, skazanych w ogromnej części na szukanie w razie choroby pomocy u wszelkiego rodzaju znachorów i babek.

Bo i cóż mają począć, skoro lekarz jest niedostępny, zbyt odległy, zbyt drogi, specjalistów tak jakby nie było, brak pomocy technicznych, brak pracowni diagnostycznych, personelu pomocniczego, położnych i pielęgniarek — słowem brak tylu rzeczy, które sprawiają, iż Polska pod względem wymieralności zajmuje jedno z przodujących miejsc w Europie.

Nic dziwnego, że konferencja ta wywołała zainteresowanie.

Obrady zagaił w.-prezes Instytutu Spraw Społecznych, dyr. J. Strzelecki, po czym dłuższe przemówienie wygłosił p. min. Kościałkowski, podkreślając ogromne znaczenie zagadnienia i dzieląc się szeregiem spostrzeżeń osobistych z terenu wsi. Witając z uznaniem inicjatywę Instytutu Spraw Społecznych zorganizowania konferencji, p. minister zaznaczył, iż doprowadzenie opieki lekarskiej na wsi oprzeć należy nie tylko na poczynaniach idących od góry, ale w równej mierze na współpracy całego społeczeństwa, przy czym współdziałanie to nie polega wyłącznie na świadczeniach materialnych, ale również na energii, którą włożą poszczególne jednostki i organizacje społeczne.

Obrady, rozpoczęte w dn. 31 stycznia, zajęły trzy dni, w ciągu których wysłuchano szeregu referatów oraz niezwykle ciekawej dyskusji.

Za najracjonalniejszą formę organizacji powszechnej ochrony zdrowia ludności wiejskiej, dającej możność każdemu obywatelowi korzystania z prawa do pomocy lekarskiej — uznano tworzenie terytorialnych ośrodków, mających za zadanie opiekę lekarską i higieniczną — a więc zarówno lecznictwo, jak i akcję sanitarną, zapobiegawczą. Zanim będzie możliwe zorganizować sieć ośrodków, która by w należyty sposób roztoczyła opiekę nad ludnością, należy tworzyć ruchome kolumny zdrowia, które najzupełniej zdały egzamin życiowy.

Nad kwestią tych kolumn, pracujących obecnie na kilku terenach, warto zastanowić się bliżej. Powstałe w różnym czasie dzięki wysiłkom poszczególnych jednostek i grup, czasem z inicjatywy władz, rozwinęły te kolumny niezmiernie pożyteczną i pouczającą działalność.

Oto, na przykład, w powiecie krakowskim uruchomiono je w ośmiu miejscowościach, z których objazdy określonych rejonów dokonywują — lekarz wraz z higienistą, zaopatrzeni w niezbędny sprzęt i materiał lekarski, udzielając porad i pouczeń oraz przeprowadzając wywiady po domach. Akcja ta została przyjęta z wielkim uznaniem przez ludność, czego dowodem chociaż by ustosunkowanie się do bezinteresownego współdziałania człon ków t. zw. rad zdrowia, wyłonionych z rad gminnych. Równie owocnie pracuje kolumna o przeznaczeniu specjalnym — walki z jaglicą, jednostka zorganizowana w r. 1930 przez Departament Służby Zdrowia, która w ciągu 7 lat swego istnienia objechała 14 województw, przeprowadziła lustrację oraz usprawniła działalność w 419 przychodniach, przeszkoliła pod względem klinicznym i administracyjno-społecznym 860 lekarzy i 195 pielęgniarek, udzieliła 93.600 porad, w tym 26.000 jagliczych, dokonała przeszło 3.500 operacyj, kilkanaście tysięcy zabiegów oraz przeprowadziła szeroką propagandę przeciwjagliczą. W okręgu lwowskim działa ruchoma kolumna przeciwgruźlicza, zaopatrzona w przenośny aparat rentgenowski, przystosowany do masowych prześwietlań, nawet w miejscowościach nie posiadających energii elektrycznej.

Wieś docenia znaczenie higieny i akcji zapobiegawczej. Wieś domaga się lekarza, tanich leków, dostępnego w razie cięższego schorzenia szpitala. Dowodem poczynania podjęte wspólnym wysiłkiem w kierunku tworzenia spółdzielni zdrowia, utrzymujących stałego lekarza i zapewniających sobie wizytacje specjalistów. Podobne spółdzielnie, których pomysł zaczerpnięto z Jugosławii, powstały już w kilku ośrodkach.

Że więc wieś, jak widzimy, podejmuje częstokroć niezwykle pożyteczną inicjatywę, akcja „od dołu" ze wszech miar zasługuje na poparcie — i to nie tylko ze względu na cel bezpośredni, ale również z przyczyn ogólno-wychowawczych. O ile przeto organizację i prowadzenie całokształtu opieki lekarskiej należy powierzyć samorządom, musimy również pamiętać o czynnym poparciu ze strony czynników rządowych i samorządowych dla akcji idącej od samej ludności.

Ostatnim wreszcie tematem, który poruszono na konferencji, była sprawa przygotowania lekarzy, odpowiadających potrzebom wsi, lekarzy będących nie tylko dobrymi fachowcami, ale i społecznikami. W tym celu uznano za wskazane stworzenie specjalnego systemu doszkolania lekarzy, którzy by mieli pracować na wsi. Najzdolniejsi kandydaci winni otrzymywać stypendia, a po ukończeniu studiów odpracować pewną liczbę lat w służbie państwowej, samorządowej lub społecznej na wsi.

Oto w ogólnym zarysie wszystko, co znalazło omówienie na tej doniosłej konferencji, która, miejmy nadzieję, przyśpieszy wcielenie w życie postulatów nieodzownych dla udostępnienia opieki lekarskiej wsi.

Wypada podkreślić na zakończenie zasługi długoletniego badacza tych zagadnień, dra M. Kacprzaka, kierownika działu zdrowia Instytutu Spraw Społecznych, którego niezmordowanej pracy zawdzięczać należy przygotowanie i prowadzenie obrad.

Szlakiem II Brygady Legionów

Tegoroczny Marsz Huculski Szlakiem II Brygady Legionów będzie już czwarty z kolei. Marsz ma na celu uczczenie czynu II Bryg. Leg. przez marsz zimowy, historycznym szlakiem karpackim i rozpowszechnienie idei zbiorowego wysiłku w pokonaniu trudów, stwarzanych przez surową przyrodę górską.

Protektorat nad marszem przyjął na stałe Marszałek Śmigły-Rydz.

Kierownictwo spoczywa w rękach Komitetu Organizacyjnego, na czele którego stoi już od lat czterech stary, zasłużony i znany z doświadczenia żołnierz karpackiej Brygady, gen. Kazimierz Łukowski, oraz pp.: Schelichowski z ramienia Ligi Popierania Turystyki, płk. Barzykowski, przedstawiciel Kół Pułkowych II Bryg. Leg. oraz płk. Lichtarowicz, z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny.

Marsz odbędzie się w czasie od 11—14 lutego 1937 roku. Uczestników obowiązuje przybycie w dn. 10. II. rano do Nadwórnej, skąd pojadą do Rafajłowej na kwatery, tamże odbędą się badania lekarskie, losowanie numerów oraz zaznajomienie uczestników z przebiegiem trasy.

Marsz odbywa się na trasie: Rafajłowa — Przełęcz Legionowa, Pantyrska, Rafajłowa — Jabłonica, Jabłonica — Worochta. Dnia 11. II. o godz. 9 start Rafajłowa — Przełęcz Legionowa Rafajłowa.

Dnia 12. II. o godz. 9 — start do drugiego etapu Rafajłowa — Jabłonica.

Dnia 13. II. o godz. 8 — start do trzeciego etapu Jabłonica — Worochta.

Trasa marszu. I etap: Rafajłowa — 756 — grzbiet 1061—1143 — Przełęcz Pantyrska Taupiszyrka (gł. punkt kontrolny) — 1136 — Krzyż na Rogodzie — dolina Potoku Rafajłowiec — Rafajłowa. II etap: Rafajłowa — dolina Potoku Doużyniec — 1154 Krzyżówka (gł. punkt kontrolny) dolina Potoku Hnilica — Polanica Popowiczowska — Siemczuk 1092 — Jabłonica. III etap: Jabłonica — Woronienka — Przybir 1119 — Hryhorilka 1386 — 1460 (gł. punkt kontrolny) — Kiczera — 1248 —1201 — Oseredek 916 — (strzelnica) —Worochta.

W dniu 11. II. pobierze delegacja Kół pułkowych II Bryg. Leg. ziemię spod Krzyża Legionów, składając jednocześnie wieniec.

W dniu 14 b. m. rano wręczy delegacja ziemię tę podczas uroczystości pod Krzyżem w Worochcie zwycięskiemu patrolowi, który zawiezie ją na Sowiniec na Kopiec Pierwszego Marszałka.

Uczestnicy marszu zostaną podzieleni na dwie grupy: I klasa — patrole wojskowe po 2 patrole na O. K., nadto patrole z K. O. P. Straży Granicznej i Pol. P. II klasa — patrole cywilne po jednym na okręg i podokręg, w skład wchodzą organizacje P. W., sportowe i regionalne. Wszystkie formacje wojskowe, oddziały P. W., kluby sportowe i t. p. mogą być reprezentowane tylko przez jeden patrol narciarski. Patrole klasy I składają się z 1 dowódcy i 3 szeregowców. Patrole klasy II składają się z 1 dowódcy i 3 narciarzy. Zwycięskie drużyny otrzymają nagrody.

Prócz nagród przechodnich, które stanowią przechodnią własność zespołu, będą rozdawane nagrody indywidualne, każdemu z uczestników zwycięskiego zespołu (zegarki, narty, buty narciarskie i t. p.). Niezależnie od tego każdy uczestnik marszu otrzyma pamiątkowy żeton i dyplom.

Z zawodami związane są nagrody przechodnie: wśród których jest także nagroda przechodnia gen. Góreckiego dla najlepszego zespołu huculskiego i **nagroda przechodnia zarządu głównego Zw. Rez.** dla najlepszego patrolu Zw. Rez.

W Worochcie będzie pełno na marsz II Brygady

Turyści i narciarze, wyjeżdżający do Worochty z okazji „Marszu Huculskiego Szlakiem II Brygady Legionów" i korzystający ze zniżek kolejowych na zasadzie kart uczestnictwa LPT, dobrze zrobią, jeżeli zapewnią sobie z góry dobre i niedrogie mieszkanie i utrzymanie. Tani pobyt w pensjonatach w Worochcie należy zamawiać w placówkach Orbisu już w cenie 5 — 5.50 zł. dziennie od osoby.

Jadąc na niepewne, można narazić się na przenocowanie „bez dachu nad głową", a w każdym razie na przepłacenie nieszczególnej kwatery, zwłaszcza w okresie licznego Zjazdu turystów od 11 — 19 lutego r. b.



ZIMOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI

Mistrzostwa te rozegrane zostały w Przemyślu, w hali zimowej. Przyniosły one dwa nowe rekordy Polski i jako drugą sensację start Kusocińskiego w sztafecie 3×800 m.

Wyniki mistrzostw zimowych są następujące:

Biegi panów — 50 m. Popek (AZS Poznań) — 6,3 sek. 50 m. przez płotki — Harpel (AZS — Lwów) — 7,7 sek. 3000 m. — Kucharski (Pogoń — Lwów) — 9:42 sek. sztafeta 6×50 — Pogoń (Lwów) — 40,4 sek. (rekord Polski wyrównany). sztafeta 3×800 — Legia (Warszawa) — 6:14,3 (nowy rekord Polski).

Biegi pań — 50 m. Staruszkiewiczówna (Sokół Grudziądz) — 7,2 sek. 50 m. przez płotki — Lubiczówna (AZS — Poznań) 8,2 sek. 500 m. — Nowacka (AZS — Warszawa) — 1:36 sek. sztafeta 4×50 — (Sokół Grudziądz) 31,5 sek.

Panowie: skok w dal z miejsca — Rejewski (AZS Poznań) 2,89 m. z rozbiegiem — Hofman (AZS Poznań) — 6,92 m. kula — Turen (AZS Poznań) — 13,78, skok o tyczce — Schneider (Pogoń — Katowice) — 3,87 m. (nowy rekord Polski).

Panie: Rzut kulą — Cejzikowa (AZS — Warszawa) — 11,66 m. skok w dal — Lubiczówna (AZS Poznań) — 4.90 m. skok wzwyż — Wajsówna (Boruta — Zgierz) — 1.42 m.

W klasyfikacji ostatecznej zwyciężył AZS Poznań w obu konkurencjach (panowie — 33 pkt., panie — 16 pkt.).

TENIS

— W międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Niemiec na kortach krytych w Bremie brali udział zawodnicy polscy Tłoczyński i Tarłowski oraz Jędrzejowska. Tłoczyński został wyeliminowany w ćwierćfinale przez drugą rakietę Niemiec — Henkla (6:1, 6:2). Węgier Petre pokonał łatwo Tarłowskiego w stosunku 6:0, 6:2. W półfinałach Jędrzejewska przegrała do Niemki Zehden (5:7, 6:1, 2:6). Zawodniczka nasza została natomiast mistrzynią Rzeszy w grze podwójnej pań (z Zehden), bijąc parę Sperling — Yorke 6:0 i 6:2.

— W Londynie pod przewodnictwem min. Hoare'a odbyło się losowanie tegorocznych rozgrywek tenisowych o Puchar Davisa. Polska była reprezentowana przez Ambasadora R. P. w Londynie Raczyńskiego.

Losowanie dało następujący wynik: w pierwszej rundzie walczą Belgia z Węgrami, Szwajcaria z Irlandią, Południowa Afryka z Holandią i Chiny z Nową Zelandią.

Od razu w II rundzie odbędą się spotkania: Włochy — Monaco, Niemcy — Austria, Szwajcaria — Grecja, Jugosławia — Rumunia, POLSKA — CZECHOSŁOWACJA, Francja—Norwegia.

Mecz Polska — Czechosłowacja odbędzie się w Warszawie w maju.

BOKS

Ostatniej niedzieli rozegrano dwa mecze bokerskie o drużynowe mistrzostwo Polski. I tak w Poznaniu HCP walczył z Okęciem (Warszawa). Wynik remisowy 8:8. W Łodzi Warta zwyciężyła IKP w stosunku 9:7.

W Krakowie drużyna węgierska BTK z Budapesztu pokonała bezapelacyjnie krakowski Wawel 12:4.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

7 lutego 1801 r. Zmarł w Berlinie Daniel Chodowiecki, znakomity malarz i rytownik, urodzony w 1726 r. w Gdańsku; pomimo że był Polakiem i przyznawał się do swej polskości Niemcy uważają go za swego rodaka.

7 lutego 1812 r. Urodził się Karol Dickens, jeden z najsławniejszych pisarzy angielskich, autor „Klubu Pickwicka", „Dawida Cooperfielda" i wielu innych utworów.

7 lutego 1919 r. Dywizja gen. Żeligowskiego stoczyła bitwę z bolszewikami pod Tyraspolem na Ukrainie.

7 lutego 1920 r. Bolszewicy rozstrzelali w Irkucku gen. Aleksandra Kołczaka, który w 1918—20 r. był dowódcą przeciwrewolucyjnej armii na Syberii i utworzył tam rząd przeciwbolszewicki.

8 lutego 1296 r. Książę polski, Przemysław II zamordowany został w Rogoźnie przez Nałęczów i Zarembów, możnowładców spiskujących z margrabiami brandenburskimi; w 1295 r. Przemysław II koronował się na króla polskiego.

8 lutego 1587 r. Królowa Szkocji, Maria Stuart, została ścięta na rozkaz swej przeciwinczki, królowej angielskiej, Elżbiety. Tragiczne losy Marii Stuart opisywało wielu poetów, między innymi Juliusz Słowacki.

8 lutego 1813 r. Zmarł w Dubnie Tadeusz Czacki, znakomity patriota, uczony, organizator szkolnictwa na Rusi, założyciel słynnego liceum w Krzemieńcu.

9 lutego 1339 r. Na mocy układu z Czechami król Kazimierz Wielki odstąpił im Śląsk, który dopiero po wojnie światowej częściowo został przez Polskę odzyskany.

9 lutego 1918 r. Zawarty został w Brześciu litewskim traktat pomiędzy Niemcami a Ukrainą, na którego mocy ziemia chełmska odchodziła do Ukrainy, a Małopolsko wschodnia miała tworzyć osobną prowincję ukraińską, Traktat brzeski wywołał przeciwko Niemcom niesłychane oburzenie w całej Polsce.

10 lutego 1648 r. Król Władysław IV wydał przywilej na założenie pod Warszawą miasteczka Pragi, której nazwa pochodzi od „prażenia", czyli wypalania lasów, niegdyś na tym brzegu Wisły istniejących.

10 lutego 1837 r. Zginął w pojedynku Aleksander Puszkin, najznakomitszy poeta rosyjski. Najważniejsze jego utwory: „Rusłan i Ludmiła", „Kaukaski niewolnik", „Eeugeniusz Oniegin", „Borys Godunow".

10 lutego 1919 r. Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, otworzył w Warszawie pierwsze zebranie Sejmu Ustawodawczego.

10 lutego 1920 r. Wojsko polskie zajęło Puck i dotarło do brzegów Bałtyku.

11 lutego 1929 r. Ogłoszenie niezależnego państwa papieskiego, zwanego Watykańskim; obejmuje ono pałac papieski (Watykan) w Rzymie wraz z rozległymi ogrodami, plac i kościół św. Piotra, oraz niektóre małe tereny pod Rzymem, wreszcie rezydencję letnią papieża, Castel Gandolfo.

12 lutego 1798 r. Zmarł na wygnaniu w Petersburgu Stanisław August Poniatowski, ostatni król polski. Zdolny i wykształcony, gorliwie popierał naukę, literaturę, sztukę, lecz skutkiem słabej woli i uległości sprowadził na Polskę szereg nieszczęść i wreszcie zupełny jej upadek polityczny.

12 lutego 1804 r. Zmarł w Królewcu Emanuel Kant, jeden z najgenialniejszych filozofów niemieckich; głównym jego dziełem jest „Krytyka czystego rozumu".

12 lutego 1852 r. Urodził się Józef Joffre, marszałek Francji i Polski, jeden z najwybitniejszych wodzów francuskich podczas wojny światowej (zmarł w 1931 r.).

13 lutego 1768 r. Urodził się w Moskwie Iwan Kryłow, znakomity bajkopisarz rosyjski.

13 lutego 1883 r. Zmarł Ryszard Wagner, znakomity muzyk i kompozytor niemiecki, autor oper: „Tristan i Izolda", „Pierścień Nibelungów", „Lohengrin" i wielu innych.

DO UŻYTKU ŚWIETLIC — **TEMAT DO AKTUALNEJ POGADANKI**

Pierwsza polska straż na szlakach morskich

Walka między państwami o handel na morzu przybrała dziś zgoła inne formy, niż w dawno minionych stuleciach. Dziś mają pństwa do swej dyspozycji w walce konkurencyjnej szereg legalnych środków: cła ochronne, zakazy przywozowe, zorganizowaną straż portową itd. Dawniej posługiwały się inną zupełnie bronią: systemem kaperskim...

Było to — jeśli mamy rzecz określić bez obsłonek — zorganizowane i zalegalizowane rozbójnictwo morskie przeciw okrętom państwa obcego, przemycającego kontrabandę.

System kaperski był powszechnie stosowany przez średniowieczne potęgi morskie, jak Anglia, Holandia, Genua itd. Czyny kaprów słynęły szerokim nieraz rozgłosem; niektórzy z nich, jak Franciszek Drake w Anglii, przeszli do historii w glorii bohaterów.

Kaprowie — „speculatores", „Freibeuter" — byli prywatnymi posiadaczami okrętów, którzy podejmowali się na swój koszt i ryzyko — za cenę zdobyczy, przechodzącej na ich własność — utrzymywać straż na morzu, śledzić i zatrzymywać statki handlowe przewożące kontrabandę. Ochotnik taki otrzymywał „patent kaperski" z prawem używania bandery tej strony, w której służbę wstąpił. Tym właśnie uprawnieniem różniło się kaperstwo od korsarstwa, które było rozbójnictwem nielegalnym i wedle okoliczności używało bandery raz tego, raz innego państwa.

Tego środka walki chwyciła się Polska — podobnie zresztą jak i sąsiadujące z nią państwa nad Bałtykiem — w drugiej połowie XVI wieku, gdy do państw rywalizujących o przewagę na Bałtyku przybyła Rosja i Iwan Groźny w r. 1558 zająwszy port inflancki Narwę uczynił go groźnym rywalem handlu morskiego.

Pierwszy patent kaperski wydaje ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August, „rycerzowi znamienitemu i ćwiczonemu tak na ziemi jak i na morzu", Wacławowi Dunin-Wąsowiczowi.

Krótce potem ogłasza Zygmunt August w Gdańsku i innych portach, że potrzebuje doświadczonych i odważnych żeglarzy, którzy posiadając własne okręty, podjęliby się pod banderą królewską utrzymywać stałą straż na szlakach morskich, wiodących do Narwy i brzegów Szwecji. Zapłatę stanowić miała zdobycz, uzyskana z zajętych okrętów i ich ładunku. Kaprowie z tych zdobyczy obowiązani byli odstawiać dziesiątą część jako świadczenie na rzecz króla.

Nie zabrakło ochotników, którzy natychmiast po otrzymaniu patentów rozpoczynają swą działalność pod nadzorem mianowanych przez króla osobnych komisarzy. Za podstawę operacyjną i punkt zborny służył im port gdański, względnie pucki.

Kaperskie okręty były to przeważnie małe dwumasztowce, mogące pomieścić 40 do 60 ludzi, zbudowane z ten sposób, że przednia i tylna część pokładu — bak i rufa — wznosiły się znacznie wyżej nad resztę pokładu i tworzyły dwa kasztele. Tu umieszczano działka, których wylot wyzierały przez okna.

Nad okrętami kaprów powiewała bandera: na materii czerwonej malowana lub haftowana ręka, zgięta pod kątem obnażona po łokieć i dzierżąca w dłoni sztabę ku górze wzniesioną.

Wyprawy kaprów polskich — a w r. 1567 było już przeszło 30 kaperskich okrętów — stają się wnet postrachem Bałtyku. Odbywają się we wszystkich kierunkach. Kaprowie zapuszczają się do zatoki Fińskiej, pod Rewel i Narwę, krążą wzdłuż brzegów inflanckich i pomorskich, docierają do portów szwedzkich, pod wyspy Gotlandię, Bornholm itd.

Niestety, kaperstwo nie stało się wówczas zawiązkiem polskiej marynarki — jak to bywało gdzieindziej. Pozostało tylko barwnym epizodem przeszłości. Zygmunt August w czasie pertraktacyj o przymierze z królem duńskim Fryderykiem II stwierdzał, że „wojna morska nie leży w naszej możności, bo nie posiadamy statków, nadających się do prowadzenia takiej wojny".

Po tym pierwszym okresie floty kaperskiej, przyszedł okres drugi za panowania Zygmunta III, który stworzył flotę królewską, a następca jego Władysław IV powołał do życia flotę państwową.

Utraciwszy dostęp do morza utraciliśmy zarazem i możność rozwoju polskiej floty wojennej.

Dopiero po odzyskaniu niepodległości odradza się i nasza flota narodowa.

Dziwnym zbiegiem lat — w rocznicę zwycięstwa pod Oliwą — dnia 28 listopada 1918 r. ukazuje się dekret Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego o utworzeniu polskiej marynarki wojennej, do której zgłaszają się oficerowie i marynarze spod bander wszystkich trzech zaborów.

Pierwszym okrętem Wojenynm Odrodzonej Polski jest zakupiony holownik „Pomorzanin".

Rada Ambasadorów przyznaje Polsce 6 niemieckich torpedowców, które otrzymują polskie nazwy: Kaszub, Mazur, Podhalanin, Krakowiak, Ślązak i Kujawiak.

Dziś floty naszej nie możemy się powstydzić przed światem.

Praca nowej Polski na morzu

Rozpoczynamy 18-ty rok pracy na morzu i wybrzeżu. Nieduży to upływ czasu w perspektywie dziejowej. Jednak możemy się już teraz wykazać osiągnięciami zupełnie konkretnymi.

Mamy więc własny port — Gdynię. Obroty Gdyni w przeładunku towarowym osiągnęły w r. 1936 — 7.743 tys. ton, wyprzedzając takie porty Europy jak: Sztokholm, Kopenhagę, Amsterdam, Bordeaux i inne mniejsze. Poprzez porty naszego obszaru celnego, Gdynię i Gdańsk, których łączne obroty w roku ubiegłym osiągnęły 13,3 miliona ton, Polska została połączona stałymi liniami okrętowymi (w komunikacji towarowej) ze wszystkimi kontynentami świata. Wobec zamknięcia omal całkowitego naszej granicy wschodniej i znacznego zwężenia możliwości eksportu naszego na zachód — przekierunkowaliśmy swe obroty zagraniczne w 3/4 na szlaki morskie. Aby usprawnić komunikację kolejową pomiędzy naszymi portami a ich zaplecem — rozbudowaliśmy połączenia kolejowe Gdyni wgłąb kraju (linia Śląsk — Inowrocław — Bydgoszcz — Gdynia, ułożenie drugiego toru pomiędzy Warszawą a Toruniem na lewym brzegu Wisły, wybudowanie kolei Nasielsk — Sierpc — Toruń po prawej stronie Wisły i t. d.).

Mamy własne porty rybackie w Gdyni, Jastarni, w Helu, w Wielkiej Wsi. Pracują polskie flotylle rybackie połowów przybrzeżnych, pełnomorskich i dalekomorskich. Rozwija się pomyślnie nasz przemysł rybny. A co najważniejsze stworzyliśmy własną flotę handlową. Bandera narodowa dociera w stałej komunikacji do Ameryki Północnej i Południowej, Afryki Zachodniej i Północnej, Azji Zachodniej. Obok Gdyni — polska marynarka handlowa to największe osiągnięcie nasze na odcinku morskim. Wielką rolę przy utrzymywaniu bezpośredniej komunikacji pasażerskiej, emigracyjnej oraz towarowej między Gdynią a Kanadą i Stanami Zjednoczonymi oraz Ameryką Południową (Brazylia, Urugwaj, Argentyna) odgrywa przede wszystkim towarzystwo „Gdynia — Ameryka", Linie Żeglugowe Sp. Akc., gdzie pracują motorowce: „Piłsudski" i „Batory" oraz parowce „Kościuszko", „Pułaski", a także „Polonia", która obsługuje pasażerską linię Palestyńską.

Poza tym mamy większe towarzystwa żeglugowe: „Żegluga Polska". „Polbryt" i „Polskarb". Wreszcie tabor rządowy („Dar Pomorza" i holowniki portowe) i T-wo Okrętowe „Pionier").

Bandera polska ogarnia dziś tylko ok. 10,3 proc. obrotów towarowych portów polskiego obszaru celnego. W związku z tym Polska przepłaca zagranicy ok. 120 milionów złotych rocznie z tytułu usług przewozu morskiego, gdyż flota nasza jest b. nieliczna, sięga bowiem zaledwie 100.000 ton RB. Jest to niezmiernie mało jeśli porównamy, że np. flota Estonii wynosi ok. 160.000 TRB, Łotwy 170.000, a Finlandii ok. 500.000. Jednak tak mała flota daje nam ok. 15 milionów złotych rocznie wpływów, które przynoszą poważne korzyści dla naszego bilansu płatniczego. Bandera nasza daje dziś zatrudnienie dla 1.600 oficerów i marynarzy na statkach i paruset pracowników w biurach przedsiębiorstw.

Aby marynarka handlowa mogła należycie pracować, mając stale zapewnione ładunki towarowe, niezbędne było stworzenie własnego polskiego maklerstwa okrętowego. Od 10-ciu lat maklerstwo polskie pracuje, pełniąc funkcje organizatora i akwizytora ładunków dla floty handlowej. W początkowym stadium pracy naszej marynarki handlowej współpracowali z nią przeważnie maklerzy obcy. Dziś mamy już i maklerów własnych spośród których Polska Agencja Morska w r. 1936 w Gdyni i Gdańsku dokonała odprawy ok. 1.800 statków o pojemności 1.400 tys. ton.

W ogóle stwierdzić wypada, że nasza inicjatywa morska, rozrost naszej dyspozycji w zakresie transportu, stale wzrastają i wyprzedzają możliwości inwestycyj żeglugowych (nowe jednostki pływające).

Obrót towarowy przez nasze porty w r. 1936 przekroczył 13 milionów ton i w miarę poprawy sytuacji gospodarczej kraju, cyfra ta będzie niewątpliwie stale wzrastała. To też stają przed Polską pilne zagadnienia dalszej planowej rozbudowy Gdyni i Gdańska oraz dróg komunikacyjnych.

Na czele jednak całego naszego programu morskiego (w zakresie gospodarczym) staje zagadnienie rozbudowy floty handlowej. Zostały już zamówione w Finladii 2 statki motorowe po 1.000 ton dla linii bałtyckiej, toczą się rokowania na obstalunek dwóch innych motorowców po 10.000 ton dla linii Południowo-Amerykańskiej.

Poza tym w ramach czteroletniego planu inwestycyjnego przewidywany jest szeroki program rozbudowy naszej floty handlowej i rybackiej, m. in.: mają być zbudowane 2 większe frachtowce dla linii Lewantyńskiej.

Nadzieje emerytów na poprawę doli

Dola emerytów znalazła wymowny wyraz na Komisji budżetowej Sejmu.

Przede wszystkim wymowne są cyfry. A więc:

W Polsce jest obecnie 91.834 emerytów, oraz wdów i sierot, pobierających zaopatrzenie ze Skarbu Państwa. W ubiegłym roku przybyło ich 1876 — podczas gdy dwa lata temu przyrost był aż 5201. To obniżenie przyrostu emerytów zawdzięcza się p. premierowi Skladkowskiemu, który położył koniec niewłaściwej polityce niektórych resortów.

Budżet emerytur i zaopatrzeń w roku przyszłym ma wynosić 168 milionów zł. wydatków, a więc z górą o 7 milionów więcej, niż w roku bieżącym.

Razem z wydatkami na emerytury w przedsiębiorstwach państwowych, w monopolach i w duchowieństwie — emerytury pochłoną 290 milionów 628 tys. 673 zł.

Emerytury wojskowe wynoszą 43.790.000 zł., co stanowi wzrost o 3.983.000 zł.

Gros emerytur wojskowych stanowią emerytury podoficerskie, aczkolwiek w myśl ustawy z 1934 r. podoficerowie po 15 latach służby mają przejść na stanowiska w administracji państwowej, co emerytowanie ich czyniłoby wyjątkowe. Jednak ciężka sytuacja na rynku pracy uniemożliwia wykonywanie tej ustawy.

Sprawa podoficerów wysłużonych musi znaleźć rozwiązanie bez obciążania emerytur. Odprawy preliminuje się w wysokości 110.000 zł., pośmiertne — 1.500.000 zł.

Zaopatrzenia osób szczególnie zasłużonych, pozostających bez źródeł zarobkowania, wynoszą 1.250.000 zł. przy 1.325 osobach korzystających.

Referent tego budżetu poseł Ostafin podkreślił, że prawie 75 proc. ogólnej liczby emerytów miało mniej, niż 55 lat.

Ta armia młodych emerytów wyrządza szkody nie tylko finansowe, nie tylko psychologicznie, nie tylko społeczne ale także i gospodarcze. Ona zdeformowała nasz rynek pracy i przyczyniła się do spaupaperyzowania pracownika umysłowego. Młody emeryt państwowy, pracujący w firmie prywatnej, obniża sztucznie płacę urzędników prywatnych, bo mając emeryturę, przyjmie każdą płacę, którą sobie tylko „dorabia". Emeryt taki zamyka dostęp do pracy innym, blokuje nasz rynek pracy.

Dekret z 22 listopada 1935 był krzywdzący dla t. zw. emerytów zaborczych.

Raz przyznane prawa nie mogą być cofane, gdyż podrywa to wiarę w praworządność. A przecież urzędników polskich w służbie zaborców, często zasłużonych patriotów, którzy szli do wojska aby przygotować się do pracy w wojsku polskim, albo nauczycieli w Małopolsce nie można porównywać ze stupajką rosyjskim.

Aby całą sprawę uregulować referent zgłosił następujące konkretne poropozycje:

1) powołać specjalną komisję, która zbada służbę każdego emeryta „zaborczego" (jest ich zaledwie 3.310 a z wdowami i sierotami 12.405), i wyeliminuje takich, co działali na szkodę Polski;

2) zbadać jeszcze raz emerytów i zdrowych przywrócić do służby;

3) uchylić dekret z r. 1935, w szczególności przywrócić „emerytom zaborczym" pełne lata wysługi, wypłacać emerytom mającym posady tylko tyle z emerytury, by łącznie nie pobierali wiącej niż ostatnio w służbie czynnej, rozwiązywać stosunek służbowy tylko gdy urzędnik straci co najmniej 50 proc. zdolności do pracy itp.

Odpowiednią ustawę złoży referent do laski marszałkowskiej.

W dyskusji zabierali głos m. in. posłowie **Wagner** i **Pochmarski,** po czym zabrał głos wicepremier i minister skarbu, p. inż. Kwiatkowski, który oświadczył:

— Biorę całkowitą odpowiedzialność za dekret emerytalny. Nie chcę, aby ktoś imputował, że projekt tego dekretu był mi przez kogoś pozostawiony. W r. 1935 trudności przed skarbem piętrzyły się a sytuacja domagała się szybkiego działania.

Obecnie nadszedł czas naprawienia tego, co w tej decyzji było błędem.

Oczywiście, iż chęć takiego załatwienia sprawy, żeby dogadzało w pełni emerytom, byłoby raczej pogrzebaniem sprawy. Musimy szukać wyjść praktycznych.

Propozycje p. referenta otwierają drogę do takiego załatwienia sprawy. Będę w rządzie rzecznikiem opinii, by nastąpiło to jak najprędzej.

Do tego oświadczenia p. wicepremiera emeryci przywiązują wielkie nadzieje, że przecież poprawi się ich dola.

Obrona przeciwlotnicza Państwa

Rozporządzenie Rady Ministrów

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono rozporządzenie o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej państwa.

Obowiązek zabezpieczenia siebie i swoich najbliższych oraz ochrony swego mienia przed napadami z powietrza ciąży na każdym obywatelu. Władze ułatwiają obywatelom spełnienie tego obowiązku.

Inspektor obrony powietrznej państwa ustala zasady oraz wytyczne przygotowania w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej państwa oraz kontroluje stan tego przygotowania; wydaje wytyczne w formie zarządzeń i instrukcyj, mających moc obowiązującą dla wszystkich władz, przygotowujących obronę przeciwlotniczą i przeciwgazową; uzgadnia poczynania władz w zakresie przygotowania obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej; koordynuje zamierzenia budżetowe władz z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej; daje wytyczne władzom nadzorczym stowarzyszeń społecznych, współdziałających w przygotowaniu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w zakresie dysponowania budżetami tych stowarzyszeń.

Kierownictwo i nadzór w dziedzinie realizacji przygotowań obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej sprawują dowódcy okręgów korpusów, każdy w swoim okręgu, lub inne władze wojskowe, wyznaczone specjalnie przez ministra spraw wojskowych. Minister spraw wewnętrznych jest uprawniony do przekazywania przygotowania obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej władzom samorządu terytorialnego, zaś minister opieki społecznej instytucjom ubezpieczeń społecznych.

Organa obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej mają być zaopatrzone w sprzęt i środki, potrzebne do sprawowania swych czynności. Również ludność ma być wyposażona w sprzęt i środki, potrzebne do jej zabezpieczenia przed napadami z powietrza.

Zaopatrzenie organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w sprzęt i środki należy do obowiązków władz, instytucyj i osób, przez które dany organ został zorganizowany, i odbywa się na podstawie zarządzeń właściwej władzy. Zaopatrzenie podległego personelu w sprzęt i środki, służące do jego zabezpieczenia, należy do obowiązków danej władzy lub instytucyj, zaś zaopatrzenie pozostałej ludności w sprzęt i środki tej kategorii należy do obowiązków samej ludności stosownie do zarządzenia władzy.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej organizuje i przeprowadza uświadamianie ludności co do potrzeb i sposobu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, organizuje, szkoli i zaopatruje organa obrony oraz bierze udział w pokrywaniu kosztów przygotowań obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Polski Czerwony Krzyż współpracuje z władzami w organizowaniu ratownictwa i lecznictwa, organizuje, szkoli i zaopatruje organa ratowniczo-sanitarne i lecznicze oraz bierze udział w pokrywaniu kosztów przygotowań ratownictwa i lecznictwa sanitarnego obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Związek Straży Pożarnych współpracuje z władzami przy organizowaniu akcji przeciwpożarowej i organizuje, szkoli i zaopatruje organa akcji przeciwpożarowej.

Inne stowarzyszenia społeczne mogą współdziałać w przygotowaniu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w ramach przepisów swych statutów oraz w myśl zarządzeń władz.

Udział rezerwy w ruchu spółdzielczym

W „Poradniku Spółdzielni" (20.1.37) znajdujemy ciekawe informacje dotyczące współpracy ruchu spółdzielczego z wojskiem i rezerwą.

„Wojsko rzuciła śmiałą myśl, wypływającą z zasadniczych pobudek, zajęcia się szkoleniem spółdzielczym żołnierzy niezawodowych, t. j. tych, którzy po odbyciu służby wojskowej wracają do swych zajęć codziennych „w cywilu". Oto, co czytamy w rozkazie komendanta garnizonu Kraków, na podstawie którego zorganizowano doświadczalny kurs dla żołnierzy niezawodowych w listopadzie 1936 r.: „Celem kursu jest przysposobienie inteligentniejszych żołnierzy niezawodowych starszego rocznika do pracy przodowniczej w spółdzielczości powszechnej, zwłaszcza rolniczej".

Mamy więc do czynienia z akcją szeroko zakreśloną, objąć mającą liczne szeregi żołnierzy, ważną dla nas i dlatego, że chodzi tu przede wszystkim o ludzi do wsi powracających".

— — — — — — — — — — — —

Konkretnie biorąc, współudział nasz powinien objąć trzy momenty:

1) kiedy poborowy, który zetknął się ze spółdzielczością na wsi lub w mieście idzie do wojska. Mowa tu nie tylko o czynnych członkach spółdzielni, lecz również o uczestnikach zespołów przysposobienia rolniczego i spółdzielczego;

2) kiedy żołnierz niezawodowy po ukończeniu kursu spółdzielczego w wojsku powinien pogłębić i utrwalić swoje wiadomości za pomocą praktyki spółdzielczej;

3) kiedy powracający, po odbyciu służby wojskowej do domu powinien znaleźć środowisko spółdzielcze, jako warsztat wspólnej pracy i najwłaściwsze środowisko dla dalszego samokształcenia.

Nie ma dwóch zdań, że tylko ścisła współpraca instytucyj kierowniczych wojska i spółdzielczości może zapewnić pięknej inicjatywie uspółdzielczenia wojska trwałe powodzenie.

Pierwsze kroki zrobione.

Wojsko powiada: „dobrą sprawą jest szerzenie spółdzielczości wśród tych, którzy jej najbardziej będą potrzebować".

My możemy dodać również krótko: wzmocnienie spółdzielczości jest wzmocnieniem narodowego organizmu gospodarczego, jest wzmocnieniem obronności państwa".

TEATR i KINO

Teatry

WARSZAWA — Teatr Wielki: Opera „Carmen". — T. Narodowy: „Spadkobierca". T. Polski: „Wesele Figara. — T. Letni: „Żołnierz Królowej Madagaskaru". — T. Mały: „Lato w Nohant". — T. Nowy: „Dowód osobisty". — T. Kameralny: „Tajemnica lekarska" — T. Malickiej: premiera „Zamieszaj". — Cyrulik Warszawski: „Król z parasolem". — Operetka: „Zakochana królowa". — Ateneum: „Woźny i minister".

KRAKÓW — T. Miejski: „Krawiec w Zamku". — Bagatela: rewia.

LWÓW — T. Wielki: „Małżeństwo". — T. Żołnierza: „Damy i huzary". — (Ceny od 25 gr. do do 1 zł. 60 gr.).

POZNAŃ — T. Wielki: „Ptasznik z Tyrolu". — T. Polski: „Wielka miłość". — T. Nowy: „Tempo, tempo".

BYDGOSZCZ — T. Miejski: „Zakochana królowa".

KATOWICE — T. im. Wyspiańskiego: „Matura".

WILNO — T. na Pohulance: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

ŁÓDŹ — T. Miejski: „Noc w Grand Hotelu".

Nowe filmy

„SŁOWICZEK"

Twórca „Słowiczka" Karol Lamacz jest reżyserem, który nie ma bynajmniej zamiaru widza olśnić czy zmusić go do przeżyć i wzruszeń głębokich. Tworzy on zawsze filmy pogodne, sympatyczne i poprawne.

„Słowiczek" jest operetką Lehara sfilmowaną przede wszystkim dla wykorzystania w 150 proc. wspaniałego kunsztu śpiewaczego Marty Eggerth, ulubienicy naszej publiczności od czasu „Niedokończonej symfonii" (i ślubu z mistrzem Janem Kiepurą). Film ten jest bardzo miły. Ma sporo przyjemnych melodii, dużo pięknych zdjęć, jest tam i trochę smutku cygańskiej muzyki, jest i barwny i malowniczy folklor węgierskiej puszty, trochę łez, więcej radości, miłość i małżeństwo — jednym słowem to wszystko cośmy już tyle razy widzieli w operetkach. Ta jest zrobiona doskonale (jak na operetkę).

Prócz Marty Eggerth grają sami starzy i dobrzy znajomi nasi z filmów tejże wiedeńskiej produkcji.

„KOCHANA RODZINKA"

Para komików amerykańskich Stan Laurel i Oliver Hardy czyli Flip i Flap — biją rekordy popularności w ankietach publiczności kinowej za oceanem. U nas mają oni również swych przysięgłych wielbicieli, zwłaszcza wśród młodzieży. Humor ich jest prosty, niewyszukany, często nawet mało wybredny. Zasada komizmu Flipa i Flapa polega na kontraście obu tych pociesznych postaci, ich przysłowiowym pechu i skomplikowanych przygodach, z których zresztą zawsze wychodzą zwycięsko.

W „Kochanej rodzince" wprowadzono drugą parę Flipa i Flapa, bliźniaków pary pierwszej. Zdawało się, że możliwości komiczne zostaną dzięki temu podniesione niejako do kwadratu. Ale chociaż nie potrafiono ich należycie wyzyskać, chociaż film jest naogół słabszy od innych komedii z tymi amerykańskimi wesołkami, choć rażą dłużyzny i nie zawsze dowcipne dialogi — to przecież, mimo wszystko, jest on jeszcze na tyle wesołym, że wychodzimy z kina zadowoleni, wyśmiawszy się należycie. Dobre choć i to na te ciężkie czasy grypy i innych smutnych rzeczy. Tak rzadko przecież możemy się zdrowo pośmiać. Na filmy komiczne panuje straszliwa posucha (mowa oczywiście o filmach dobrych). Ludzkość przestaje się uśmiechać. To źle. Czyż nie wrócą już czasy Chaplina, Harolda i Keatona?

Q.

Na różnych odcinkach Federacji

Na froncie Pomocy Zimowej

Zarząd Stołeczny Federacji wydał następującą odezwę:

„Stołeczny Komitet Pomocy Zimowej zorganizował zbiórkę pieniężną od właścicieli lokali według list domowych Zbiórka ta przeprowadzana jest przez Domowe Komitety Pomocy Zimowej, wpływ jednak zadeklarowanych opłat idzie bardzo powoli, a srożąca się zima wymaga natychmiastowego pośpieszenia z pomocą potrzebującym, w myśl starej zasady — „dwa razy daje, kto prędko daje".

Zarząd Stołeczny Federacji P. Z. O. O. wzywa przeto wszystkich sfederowanych kombatantów, by zgłaszali swą współpracę w Komitetach Domowych P. Z. i przyczynili się do szybkiego zrealizowania zadeklarowanych przez ofiarodawców kwot".

Nowy Zarząd Federacji Śląskiej

Walny Zjazd delegatów Śląskiej Federacji Wojewódzkiej odbył się dnia 18 grudnia 1936 r. w Katowicach w obecności 78 delegatów, reprezentujących 14 związków sfederowanych i 5 zarządów powiatów Federacji.

Po uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego chwilą milczenia p. prezydent dr. Kocur powitał przedstawicieli władz państwowych, cywilnych i wojskowych w osobach dr. Robla i mjr. Czumy oraz delegatów związków sfederowanych, po czym złożył sprawozdanie z działalności Francji na terenie Śląska na okres sprawozdawczy.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik dyr. Zagoła a protokół komisji rewizyjnej odczytał dyrektor Sawicki.

Po krótkiej dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Obszerny referat o zamierzonych pracach na rok 1937 wygłosił komendant wojewódzki Federacji kpt. Kilian.

Do prezydium Zarządu Wojewódzkiego Federacji Śląskiej wybrani zostali:

prezes: kpt. rez. Dr. Adam Kocur (Zw. Powst. Śl.); I wiceprezes: dr. Mazurkiewicz (Zw. Legionistów i Zw. Rez.); II wiceprezes: por. rez. Jeziorski (Z. O. R.); III wiceprezes: sen. Kornke (Zw. Powst. Śl.); Sekretarz: Stachurski (Zw. Rez.); zastępca sekretarza: Małecki (P. O. W.); Skarbnik: dyr. Stan. Zagoła (Stow. Weter. B. Armii Pol.); zastępca skarbnika: Kupilas (Zw. Podoficerów Rez.).

Komisja Rewizyjna: mjr. dypl. rez. Stebłowski (Zw. Kaniowcz. i Żeligow.), dyr. Sawicki (Zw. Sybiraków), ppułk. dypl. Nawratil (Zw. Oficerów w st. sp.), zastępcy: prof. Bobiński (Zw. Rez.) i mjr. Zakrzewski.

Sąd Rozjemczy: dr. Nieć (Zw. Legionistów), mjr. St. Gauza (Zw. Wet. Powstań Nar.), prok. Kuczkowski (Zarz. Pow. Fed. Świętochłowice-Chorzów). Zastępcy: dr. Obierek (P. O. W.), mjr. Strojnowski (Zw. B. Ochotn. A. P.).

Z kolei uchwalono preliminarz na rok 1937 upoważniając Prezydium do regulowania wydatków według własnego uznania zwłaszcza jeśli chodzi o wydatki na Komendy i kancelarii Federacji. Następnie dr. Nieć, prezes Zw. Legionistów zadeklarował 220 zł. dla zasilenia budżetu Woj. Federacji.

W dalszym ciągu Zjazd delegatów uchwalił na wniosek prof. Bobińskiego przekazanie na F. O. N. posiadanych przez Federację obligacyj Pożyczki Narodowej i Inwestycyjnej w wysokości 900 zł.

Następnie omawiano szczegółowo zadania i prace nowego Zarządu i organizacyj sfederowanych na polu P. W.

Przedyskutowano także obszernie sprawę budowy Domu Społecznego, w którym znajdą siedzibę wszystkie organizacje społeczne, jak L. O. P. P., Tow. Polek, Związki sfederowane i inne związki. Zjazd przekazał organizację wstępnych prac i przygotowań „Komisji Budowy Domu Społecznego" z mjr. Stebłowskim, dr. Obierkiem i dr. Roblem na czele.

Zarząd Pomorskiej Federacji przy pracy

W dniu 24 stycznia b. r. odbyło się w sali Domu Społecznego w Toruniu plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Pomorskiego Federacji P. Z. O. O. pod przewodnictwem prezesa dr. płk. Siudowskiego.

Urzędujący wiceprezes p. nacz. Granka w obszernym referacie dał pogląd na całokształt działalności Federacji Wojewódzkiej.

Po referatach sprawozdawczych sekretarza p. Pokorskiego, skarbnika p. Sempińskiego oraz po referacie na temat wytycznych wyszkolenia komendanta Okręgu p. mjr. Cerklewicza, referenta prasowego red. p. Sobocińskiego, przystąpiono do omówienia szeregu spraw, jak utworzenie Komisji kulturalno-społecznej przy Zarządzie Wojewódzkim, przyjęcie Związku Oficerów W. P. w st. spocz. jako członków Federacji, sprawę Walnego Zjazdu Delegatów.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa „unifikacji związków" referowana przez prezesa komandora Staszkiewicza. W końcu wiceprezes Grzanka przedstawił plan pracy na najbliższą przyszłość.

Ożywiona dyskusja nad całym szeregiem problemów wykazała, że Wojewódzka Pomorska Federacja spełnia swe zadanie z całym zrozumieniem powagi chwili.

Związek b. Ochotników W. P. w Gdyni

W ubiegłym tygodniu odbyło się w sali Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej w Gdyni doroczne walne zebranie Zw. b. Ochotników Admii Polskiej Oddział Morski w Gdyni.

Zebranie zagaił prezes Oddziału budowniczy K. Borkiewicz, proponując na przewodniczącego zebrania honorowego prezesa Oddziału inż. Zaleskiego, co zebrani jednomyślnie uchwalili. Protokołował kol. Ogozeja Jan.

Ze sprawozdań, które wygłosili prezes oraz sekretarz i skarbnik, wynika, że praca Zarządu była intensywna i mimo trudnych warunków lokalnych postawiła Oddział na właściwym poziomie organizacyjnym i ideowym.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi, jednocześnie podziękowanie prezesowi Borkiewiczowi za poświęcenie się dla dobra organizacji.

Do nowego zarządu wybrani zostali pp.: K. Borkiewicz — prezes, Józef Morawski — wiceprezes, Cieślak Władysław — sekretarz, Ogozeja Jan — skarbnik, Grenczyk Stan. — zast. sekretarza, Popowski Michał — zast. skarbnika, dyr. Szulc Aleksander — kier. Fef. Wych. Obyw., Nowak Zygmunt — gospodarz.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: dyr. Pomykalski Henryk (przewdon.), St. Koper, Nowakowski Z., Uzdowski Piotr, Jagielski Feliks.

Przedstawiciel Federacji P. Z. O. O. p. inż. Zuske, wezwał wszystkich członków do ideowej współpracy z Federacją na rzecz dobra zbiorowego.

Na zakończenie por. rez. Cieślak zgłosił dwa wnioski: 1) w kierunku jak największego skupienia wszystkich b. ochotników Armii Polskiej z lat 1914-21 na terenie całego Pomorza; 2) zorganizowania specjalnego Komitetu „Funduszu Dozbrojenia i Motoryzacji Armii".

Zatwierdzenia komendantów Kół Pułk.

Komenda Naczelna Związku Legionistów Polskich, zatwierdziła na stanowiska komendantów i zastępców Legionowych Kół Pułkowych następujących obywateli:

Koło 2 p. p. Leg. — komendant gen. bryg. Tadeusz Malinowski, I zastępca — dr. płk. Ant. Stefanowski, II zastępca płk. dr. Kiełbiński Adam.

Koło 3 p. p. Leg.: Komendant — gen. Józef Zając, I zastępca — płk. dypl. Parafiński, II zastępca — płk. Marian Turkowski.

Koło 5 p. p. Leg.: Komendant — gen. Olszyna-Wilczyński, I zastępca — wice minister Ferek Błeszyński, II z-ca — płk. Leon Koc.

Koło 6 p. p. Leg.: Komendant — gen. Orlik-Ruckerman, I zastępca — ppłk. dr. Jackowski, II zastępca płk. Pełczyński.

Koło 2 płk. ułanów Leg.: Komendant — płk. dypl. Świdziński, I zastępca — płk. dypl. Mniszek, II zastępca — mjr. Maetchke.

Koło 1 pułku artylerii Leg.: Komendant — gen. Knoll-Kownacki, I zastępcą — płk. Maciejewski, II zastępca — płk. Gałązka.

Koło formacji pozapułkowych: Komendant — płk. Roman Ciborowski, I zastępca — płk. dypl. Stanisław Barzykowski, II zastępca — płk. Sidorowicz.

Peowiacy powiatu złoczowskiego

W dniu 24 stycznia b. r. odbył się w Złoczowie w sali posiedzeń Rady Miejskiej Zwyczajny Zjazd członków Koła powiatowego Związku Peowiaków, celem wyboru nowych władz Koła na rok 1937 i 1938.

Z ramienia Zarządu Okręgu tarnopolskiego wziął udział prezes Okręgu ob. Raczyński oraz sekretarz Zarządu Okręgu ob. Szlagor, poza tym byli obecni przedstawiciele miejscowych władz państwowych, wojskowych i samorządowych, a to: starosta pow. ob. Płachta, ob. płk. Dąbek, burmistrz miasta ob. płk. Brzezicki.

Po zagajeniu i powitaniu przedstawicieli władz przez prezesa ob. inż. Danhoffera oraz uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego a następnie wyczerpaniu poszczególnych punktów programu Zjazdu t. j. sprawozdaniu prezesa, sekretarza, skarbnika, komisji rewizyjnej przy równoczesnym udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wyborze delegatów na zjazd delegatów Okręgu i Walny Zjazd delegatów, wybrano nowy Zarząd Koła.

Do Zarządu Koła Powiatowego zostali wybrani następujący Ob. ob.: kpt. Kański Stanisław prezes, członkowie: ob. ob. Scherer Władysław, Kotlińska Maria, Bieniak Jan, Ruczkowski Stanisław, Wikarski Jerzy, zastępcy ob. ob.: Surko Antoni, Dzwonik Jan.

Komisję rewizyjną wybrano w następującym składzie: ob. ob. Aksamit Julian, Dąbrowski Karol, Derewlaniuk Emil, Winiarski Jan.

Zjazd uchwalił przesłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rz. P., Ob. Marszałka Rydza-Śmigłego oraz Ob. Premiera dr. gen. Sławoj-Składkowskiego.

Po zakończeniu obrad wszyscy uczestnicy Zjazdu wraz z obecnymi na Zjeździe przedstawicielami władz udali się na miejscowy cmentarz, celem złożenia hołdu w mauzoleum peowiackim, gdzie prezes Okręgu Ob. Raczyński złożył wieniec imieniem Zarządu Okręgu.

Z. O. R.

SEKCJA ŻEGLARSKA I SPORTÓW WODNYCH

Na terenie Koła Warszawskiego Z. O. R. została zorganizowana Sekcja Żeglarstwa i Sportów Wodnych.

Sekcja urządza bezpłatnie teoretyczne i praktyczne kursy dla członków wszystkich grup Z. O. R.

Kurs teoretyczny rozpoczyna się w połowie lutego b. m. i będzie trwał do końca kwietnia. Po zakończeniu kursu będą się odbywać zajęcia praktyczne na przystani na Wiśle oraz odbędzie się kurs praktyczny na Helu.

Zapisy przyjmuje kancelaria Koła Warszawskiego Z. O. R. Mazowiecka 7 m. 12. tel. 225-46 w godzinach 10 — 19-ta do dnia 12-go lutego 1937 r.

KOŁO KRAKOWSKIE

Na odbytym w ub. tygodniu walnym zebraniu Koła Krakowskiego Z. O. R. wybrano nowy zarząd Koła w następującym składzie:

Prezes St. Szczepański, wiceprezesi Wł. Jakubowski, Miecz. Szafrański i Adam Tomik, sekr.: K. Sierosławski, zastępca W. Godlewski, skarbnik: Cz. Karwiński, zast. M. Chruścielewicz, bibliotekarz: Z. Druzgała, ref. pośr. prac. Stef. Bystrzonowski, ref. pras. J. Bohdanowicz-Oroszeny, ref. wyszk. Z. Tro-Przyboś, W. Drzewicki.

KOŁO W RZESZOWIE

W Rzeszowie odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła Zw. Oficerów Rezerwy pod przewodnictwem J. Jędrzejewicza, w obecności przedstawicieli wojskowości: płk. Jasiewicza i kpt. Janoszka.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że liczba członków wzrosła prawie trzykrotnie. Zorganizowano cały szereg wykładów z dziedziny wiedzy wojskowej, zawody o POS.

Ostatnio zaś urządzono przy Kole ZOR Radę Bratniej Pomocy pod przewodnictwem prezydenta miasta płk. rez. Niemierskiego.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd w osobach: prezes dr. Jedliczka, wiceprezes insp. Mikiewicz i M. Przemykalski, czonkowie: H. Dzierżanowski, A. Kober, dr. St. Hakalla, mgr. St. Majka, mgr. Z. Partyka, M. Jaremski, Zastępcy: St. Brydak, St. Burda, Z. Olański, C. Smusz. Komisja rewizyjna: dyr. St. Stapek, J. Janowski i L. Dużyk, ref. strzel. inż. Z. Neulinger.

Członkowie: inż. S. Gabryel, M. Kubicki, Z. Loch, St. Kamiński, Z. Zacharski, Wł. Borecki, Kom. Rewiz.: dr. Baar, M. Dreszer, K. Radwański.

Pomoc lekarska dla rodzin oficerów w st. sp.

Praca Sekcji Lekarskiej Związku Oficerów w st. sp. zdąża w kilku kierunkach do uzyskania porady i pomocy lekarskiej dla rodzin Członków Okręgu. W pierwszym rzędzie są czynione starania, ażeby obniżyć opłaty w przychodniach i ambulatoriach szpitali wojskowych.

Sekcja weszła w porozumienie z ambulatorium Czerwonego Krzyża i uzyskała zniżone opłaty za korzystanie z ambulatorium, jako też z wszelkich urządzeń leczniczych (Roentgen, analizy etc.). Leczenie szpitalne na razie natrafia na pewne trudności, ale i w tym kierunku Sekcja ma nadzieję uzyskać zasadniczo ulgi a zwłaszcza w szpitalach wojskowych.

Sekcje organizuje również pomoc lekarską w celu udzielania jej przez swych członków lekarzy w formie przyjęć w ich gabinetach, jak też i wizyt lekarskich do domów.

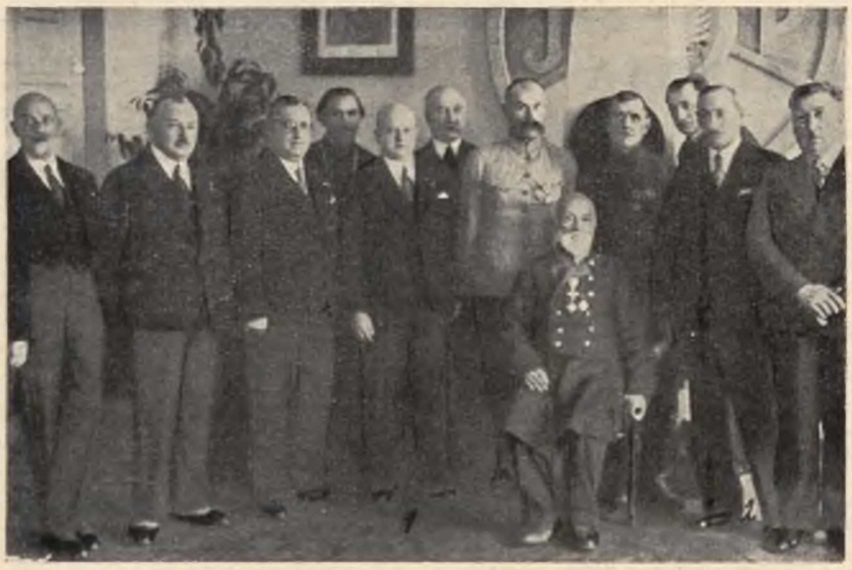
Oprócz pomocy lekarskiej Sekcja czyni starania, przy wybitnej pomocy farmaceutów członków Związku o uzyskanie poważnych ulg w nabywaniu wszelkich środków leczniczych gotowych, jak też sporządzanych na podstawie receptury. Dokładne taryfy opłat, jak też i sposoby udzielania porad i pomocy lekarskiej wraz z uzyskaniem ulg w nabywaniu leków. będą podane w następnym komunikacie w połowie lutego.

Weteranom 1863 r. — w hołdzie

W dniu 1 stycznia r. b. w sali Rady miejskiej m. Zdołbunowa w obecności prezesów wszystkich organizacji cywilnych i wojskowych oraz naczelników pierwszej instancji, p. Zakuski Kazimierz, starosta powiatowy dokonał wręczenia krzyża na Śląskiej Wstążce Waleczności i Zasługi weteranowi 1863 r. p. Longinowi Wierzbickiemu, po czym w swym przemówieniu podkreślił wielkie zasługi i ofiarność powstańców 1863 r., położoną dla kraju.

Następnie przemawiał p. Makowski Stanisław, kpt. rez. i prezes Federacji PZOO w Zdołbunowie, podkreślając zasługi pokolenia 1863 roku, oraz składając obecnemu Powstańcowi życzenia, by jeszcze długie lata cieszył się wolną i potężną Ojczyzną.

Moment wręczenia krzyża odbył się nadzwyczaj uroczyście i poważnie.



Weteran Longin Wierzbicki po dekoracji Śląskim Krzyżem Zasługi.

Staraniem Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O. w Łowiczu odbył się obchód 74 rocznicy powstania styczniowego.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w Kolegiacie o godz. 9-ej.

Po nabożeństwie utworzono pochód ze sztandarami organizacyjnymi, szkolnymi i cechowymi, który przeszedł na Rynek Kilińskiego, gdzie pod pomnikiem Powstańców złożono wieńce: od Federacji i innych organizacyj.

no film z pobytu Marszałka Rydza-Śmigłego we Francji i powrotu Jego do kraju. Na zakończenie Akademii orkiestra odegrała „I-szą Bdygadę".

Na akademii było obecnych około 600 osób, w tym około 500 samych sołtysów i ich zastępców, zgrupowanych z okazji składania przysięgi powyborczej. Z tego też powodu Zarząd Federacji urządził obchód w tym dniu, zamiast dnia świątecznego, dogodniejszego dla mieszkańców miasta.



U weterana Walentego Grobelnickiego w rocznicę styczniową.

Następnie poszczególne delegacje zawiozły wieńce na grób powstańców przy ul. Powstańców i na grób bojowców P. P. S. 1905 r. do Lasku Miejskiego.

O godzinie 12-ej rozpoczęła się Akademia w Domu Ludowym. Na program złożyło się: zagajenie, przemówienie okolicznościowe, odegranie przez orkiestrę 10 p. p. kilku utworów muzycznych, następnie został wyświetlony film z uroczystości poświęcenia Pomnika Powstańców na Rynku Kilińskiego, odbytego w 1934 r. Staraniem Zarządu Federacji. W dalszym ciągu wyświetla-

Po zakończeniu uroczystości w m. Łowiczu, kilku członków Federacji z udziałem starosty Staszewskiego udało się do wsi Parmy, gminy Dąbkowice, gdzie p. Starosta udekorował Śląskim Krzyżem Waleczności i Zasługi powstańca, 93-letniego Walentego Grobelnickiego.

Prócz tego p. Starosta wręczył weteranowi 100 zł. (z funduszów Wydziału Powiatowego w porozumieniu z Urzędem Wojewódzkim), a Federacja obdarzyła staruszka i jego rodzinę winem i słodyczami.

Sz. Prenumeratorom, zalegającym z opłatą prenumeraty „Narodu i Wojska" administracja nasza wysyła przypomnienie z prośbą o uregulowanie zaległości.

Wszystkim, którzy dotychczas tych wpłat nie uskutecznili, zmuszeni będziemy dalszą wysyłkę pisma przerwać już od następnego numeru.

Aby uniknąć przerwy w wysyłce pisma — prosimy Sz. Prenumeratorów o niezwłoczne uregulowanie zaległości.

Zgon komendanta powstań śląskich

Prezesa Związku Powstańców i Wojaków OK VIII

Dn. 31 stycznia 1937 zmarł w Marcinkowicach koło Nowego Sącza Alfons Zgrzebniok, b. wicewojewoda białostocki.

Ś. p. Alfons Zgrzebniok urodził się 16 sierpnia 1891 w Dzierzgowicach na Śląsku Opolskim. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił na uniwersytet we Wrocławiu, gdzie podczas studiów brał czynny udział w organizowaniu akademickiego życia polskiego. W czasie walk o Górny Śląsk odegrał wybitną rolę jako komendant główny pierwszego i drugiego powstania śląskiego. Również czynny udział brał w pracach POW na Śląsku jako komendant główny i w wojnie polsko-bolszewickiej w szeregach wojska polskiego..

Po opuszczeniu wojska, organizował życie społeczne na terenie G. Śląska. W r. 1928 przeszedł do administracji państwowej, pracując ostatnio w urzędzie wojewódzkim w Białymstoku. Na terenie Białegostoku brał bardzo żywy udział w ośrodkach społecznych.

Ś. p. Zgrzebniok był ostatnio prezesem Okręgu Białostockiego Zw. Rezerwistów, a poprzednio wiceprezesem Okręgu Pomorskiego Z. R. i prezesem Zw. Powstańców i Woj. OK VIII.

Za działalność wojskową i społeczną otrzymał odznaczenia: order Virtuti Militari, Krzyż Walecznych czterokrotnie Krzyż Niepodległości z mieczami, Polonia Restituta, Krzyż POW i Śląską wstęgę walecznych I klasy.

Z powodu śmierci ś. p. Alfonsa Zgrzebnioka, prezes Federacji P. Z. O. O. gen. dr. Górecki, wystosował następującą depeszę:



ś. p. Alfons Zgrzebniok

Wojewoda dr. Michał Grażyński, prezes Związku Powstańców Śląskich.

„Głęboko przejęty przedwczesnym zgonem kapitana Alfonsa Zgrzebnioka, dzielnego żołnierza, prawego syna Ojczyzny zasłużonego wielce około zespolenia Śląska z Macierzą, na Pańskie ręce Panie Prezesie, składam wyrazy szczerego serdecznego żalu

Prezes Federacji P. Z. O. O.
(—) dr. Górecki, gen. bryg.

Ponadto gen. Górecki wysłał depeszę kondolencyjną do wdowy p. Heleny Zgrzebniokowej.

Podoficerowie rez. przed nowym rokiem pracy

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, liczący przeszło 54.000 członków po dziesięcioletniej pracy organizacyjnej postanowił w roku bieżącym wyjść z ram pracy wewnętrzno-związkowej i ruszyć w teren.

Zorganizowana w dniu 30 b. m. przez Zarząd Główny Związku konferencja prasowa miała na celu zapoznanie szerszego ogółu z tym, co Związek zrobił dotychczas i z planami na przyszłość.

Prace Związku, które pozornie ograniczać się winny do zagadnień ściśle wojskowych, już od chwili powstania organizacji poszły nie tylko w kierunku pogłębiania wśród podoficerów rezerwy wiedzy wojskowej, ale również ogarnęły te dziedziny życia z którymi podoficer po wyjściu do „cywila" stykać się musiał w swej pracy na chleb powszedni. Większość podoficerów rezerwy to rzemieślnicy, więc związek zainteresował się organizacjami rzemieślniczymi, a przede wszystkim cechami, zajmując w nich przez swoich członków szereg stanowisk kierowniczych. W pracy samorządowej duży nacisk położony został na rady gminne, gdzie również podoficerowie rezerwy powoli zdobywali szereg mandatów. W chwili obecnej w szeregu miejscowości zarówno instytucje samorządowe, jak i zawodowe całkowicie są w rękach członków Związku, którzy na posterunkach tych szerzą ideę obronności Państwa.

Szczególne znaczenie ma to we wschodnich województwach, gdzie świetny pod względem ideowym element podoficerski stanowi ostoję myśli państwowej wśród elementu narodowo obcego.

W roku bieżącym Związek postawił sobie za zadanie wchłonąć w swoje szeregi jak największą ilość podoficerów rezerwy, dotychczas niezrzeszonych, a jednocześnie przez odpowiednią selekcję i ściśle przestrzeganie zasad, obowiązujących w Korpusie Podoficerów Zawodowych, podciągnąć w górę poziom ideowy i wiedzę fachową swoich członków.

— Musimy mieć w swoich szeregach ludzi bezwzględnie ideowych i pod względem moralnym bez zarzutu—mówił na konferencji prezes Związku Jakubowski.

Do zwiększenia stanu liczebnego przyczyni się niewątpliwie ostatnia uchwała Zarządu Głównego, zezwalająca starszym strzelcom rezerwy wstępować do Związku Podoficerów Rez. na prawach członków zwyczajnych, oraz stworzenie przy Związku Sekcji Podoficerów z wyższym wykształceniem.

Jeśli chodzi o prace nad podciągnięciem poziomu moralnego członków Związku, to prowadzone są z M. S. Wojsk. rokowania w sprawie respektowania przez władze wojskowe orzeczeń Sądu Honorowego istniejącego przy Związku.

W dziedzinie doszkolenia wojskowego, poza pracą instruktorską w Związku Rezerwistów prowadzoną w ramach Federacji P. Z. O. O., projektowane jest wyszkolenie wszystkich członków na instruktorów O. P. S. Gaz., oraz stworzenie kursów instruktorskich dla skoczków spadochronowych.

Zmarli towarzysze broni

Dnia 16 stycznia br. zmarł w Warszawie inż. Edward *Wilczyński* „Waganiec" b. ułan 1 pułku Beliny, ppłk. w st. sp. starosta kolski, przeżywszy lat 52.

Dnia 25 stycznia zmarł tragicznie ppłk. Władysław Kasza, legionista 3-go, a następnie 4-go pułku, dowódca pułku piechoty, przeżywszy lat 41.

Dnia 27 stycznia zmarł we Lwowie ppłk. Ludwik *Lepiarz*, legionista 5-go pułku, zastępca dowódcy jednego z pułków piechoty, Komendant Koła Piątaków we Lwowie. Żył lat 46.

Dnia 29 stycznia zmarł w Warszawie chor. Józef *Załęski* b. żołnierz 3 pp. Leg. Polsk., II Korpusu Wschodniego i Dywizji gen. Żeligowskiego, przeżywszy lat 41.

Dnia 29 stycznia został zamordowany w Katowicach inż. Michał *Skrzywan*, ppor. rez., uczestnik walk armii gen. Żeligowskiego — w 37 roku życia.

Dnia 30 stycznia zmarł w Warszawie ppłk. w st. sp. Jan *Reliszko*, b. dowódca 27 p. ul., przeżywszy lat 49.

Dnia 30 stycznia zmarła w Warszawie dr. Ludwika *Woyczyńska*, żona pułkownika-lekarza, czonkini Unii P. Z. O. O. przeżywszy lat 64.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Obowiązek organizacyjny a czyn obywatelski

Jedną z przyczyn niejednolitości i różnorodności sposobu życia, czy to przy porównywaniu jednostek czy grup, stanowi rozmaite pojmowanie obowiązków. Wiele konfliktów i wręcz tragedyj osobistych rodzinnych wypływa właśnie z opacznie zrozumianych zobowiązań, jakie żyjąc wśród ludzi nieustannie zaciągamy.

Współżycie z ludźmi stwarza sytuację obopólnych słusznych wymagań, z których logicznie wyłaniają się wzajemne obowiązki. Zarówno przerost pierwszych, jak rozmyślne czy nierozmyślne lekceważenie drugich wpływa niesprzyjająco na układ i harmonię stosunków. W takim oświetleniu spełnienie obowiązku jest logiczną koniecznością nieodłączną od życia — lekceważenie zobowiązań to rezygnacja z odegrania w nim jakiejkolwiek roli. Jeśli więc dla człowieka zdrowo myślącego uchylenie się od obowiązku jest karygodną niekonsekwencją, w takim razie wypełnienie tegoż będzie po prostu rozumnym aktem uczciwości wobec siebie i innych.

Analogicznie przedstawia się sprawa, jeśli z życia prywatnego wkroczymy na szersze tory życia publicznego.

Trwały byt i rozwój wszelkiej organizacji, począwszy od tak wielkich organizmów, jak: społeczeństwo, państwo — opiera się w wielkiej części na obowiązkowości swych członków. Od jednolitego pojmowania i spełniania obowiązków w miarę największych możliwości zależy harmonijna praca i stały postęp naprzód w kierunku realizacji założeń i planów. Tak samo, jak w życiu prywatnym zaciąganie i spłacanie zobowiązań jest logicznym skutkiem współżycia z innymi, tak w życiu organizacyjnym spełnienie obowiązków wynika konsekwentnie z przynależności do organizacji.

Przystępując do organizacji, stajemy się jej komórką, krew pulsująca w całym organiźmie tętni i w nas. Naszym staraniem musi być, aby jej tętno biło regularnie i silnie. Zamarła komórka, przestając dostarczać potrzebnej siły aktywnej, jest przeszkodą i zahamowaniem normalnego krwioobiegu. Organizacja w ten sposób nie tylko traci teren pracy i ekspansji, ale traci także tempo działalności, opóźnia konieczny dla każdego rodzaju aktywności postęp naprzód.

Oprócz elementów rozumowych, wchodzą tu także w grę szlachetniejsze elementy natury uczuciowej. Stając się członkiem organizacji, zawiązanej dla celów ogólnych, uzyskujemy zaszczytne miejsce w pracy nad polepszeniem warunków i pogłębieniem treści egzystencji społecznej. Zarówno umiłowanie tego rodzaju działalności, czemu dajemy wyraz przystępując doń, jak i ambicja wykazania swych walorów, winny być pobudkami do pełnowartościowej pracy.

W ten sposób względy logiczne i uczuciowe wytyczają obowiązek organizacyjny jako stan naturalny, konsekwentny, odpowiadający naszym ideałom i pragnieniom.

Spełnienie obowiązku jest już jedynie kwestią naszej ambicji i uczciwości.

Przystrajanie koniecznej w takim oświetleniu obowiązkowości w nimb poświęcenia przeczy powadze i konsekwencji pracy. W jakim stosunku pozostaje teraz i winien pozostawać obowiązek organizacyjny do czynu obywatelskiego?

Przyjmując udział w tej pracy musimy się starać, aby zarówno nasz czyn indywidualny, jak i czyn zbiorowy, nie straciły nic z pierwotnego blasku ofiarności.

Spełniając obowiązek organizacyjny, nie spełniamy jeszcze czynu obywatelskiego, a jedynie cząstkę pracy obywatelskiej naszej organizacji i to cząstkę zadeklarowaną. Gospodarz, dbający o swe mienie, wystawiwszy dom, musi dbać o jego wygląd i całość. Jeśli zaniedba swą powinność — dom runie.

Tym samym prawom ulega zaniedbana i zlekceważona działalność. Zamienia się w kompromitujący bezczyn, wpływający zarazem destrukcyjnie na wszelkie inne placówki tego rodzaju i pokrewnej pracy.

Program wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów mówi: „Podstawą wychowania obywatelskiego jest czyn obywatelski".

A więc czyn obywatelski jest czołową i kierunkową częścią wszelkiej pracy społecznej, specjalnie o charakterze wychowawczym.

Organizacja wymaga od swych członków wykazania się inicjatywą i indywidualnymi rezultatami w pracy obywatelskiej. Organizacja daje w ten sposób wskazania ogólne, pozostawiając wybór czynu obywatelskiego wobec wielkiej rozmaitości warunków i potrzeb lokalnych, poszczególnym Kołom z zastrzeżeniem prawa kontroli i deowej.

Działalność ujęta w ściśle ramy obowiązku organizacyjnego jest działalnością raczej o charakterze wewnętrznym.

Czyn obywatelski obok wielkich wartości wychowawczych dla członków organizacji jest przede wszystkim działaniem nazewnątrz.

Potrzeby, umożliwiające przeprowadzenie czynu obywatelskiego — cytuję dalej słowa programu — są zresztą proste i zwykłe. Zestawienie najniezbędniejszych byłoby następujące:

a) przyjmowanie i popieranie każdej inicjatywy państwowej i inicjatywy społecznej, mającej na celu dobro publiczne.

b) popieranie i propagowanie poczynań samorządu bądź instytucyj państwowych i społecznych w zakresie opieki społecznej, oraz kultury i sztuki,

c) sadzenie drzew przy drogach i ulicach,

d) doprowadzenie do porządku dróg i ulic,

e) tępienie niechlujstwa,

f) ochrona terenów zadrzewionych,

g) uprawianie nieużytków,

h) opieka nad ptakami i zwierzyną,

i) urządzanie wystaw,

j) pomoc przy naprawianiu zepsutych mostów,

k) pomoc przy zakładaniu biblioteki gminnej (miejskiej),

l) pomoc przy zakładaniu urządzeń użyteczności publicznej (straż ogniowa, światło i t. p.),

ł) pomoc przy odwadnianiu terenu,

m) pomoc przy budowie szkół i urządzeń sportowych.

Nie są to zadania wszystkie, nie wyczerpują one całości bieżących i zasadniczych — gospodarczych, społecznych, czy kulturalnych potrzeb terenu. Ale podać je należy przykładowo, aby uzmysłowić ogniwom organizacyjnym Z. R. i R. R., w jakim kierunku pójść należy, by zbiorowym wysiłkiem członków realizować czyn obywatelski w najistotniejszym tego słowa znaczeniu".

Akcja w ten sposób podjęta, oprócz pozytywnych wartości dla ogółu, posiada także w sobie ważki moment propagandowy. Czyn obywatelski, podjęty z głębokim zrozumieniem, jest zbyt wielkim i zbyt pięknym pojęciem, aby można było takim kosztem kupić zaszczyt jego dokonania.

Nie wolno pauperyzować wielkich idei...

Tymczasem...

Nadchodzą do nas listy z pewnych Kół naszej organizacji z wykazem czynów obywatelskich, które są niczym więcej, jak spełnieniem obowiązku organizacyjnego. A więc: kolonie, przed szkola, i akcja dożywiania, zorganizowana dla dziatwy, ogródki działkowe, roboty ręczne, dostarczenie możności zarobkowania mniej zamożnym członkiniom, a nawet bez wymienienia rodzaju działalności po prostu gorliwa praca Koła R. R., ofiarna i wydajna działalność w łonie organizacji winna być dla każdej członkini R. R., oddającej się pracy z prawdziwym zrozumieniem i zamiłowaniem koniecznością i potrzebą.

Po drugie: — pamiętać należy, że nasza praca jest jedynie — powtarzam — cząstką tego czynu obywatelskiego, jaki swym istnieniem spełnia Związek i Rodzina Rezerwistów.

Po trzecie: — czyn obywatelski w całym swym blasku i pięknie — musi być ofiarą, złożoną dobru publicznemu z czasu poza wszelką pracą, czy to zawodową, czy to dla najbliższych, czy też w gronie pobratymców ideowych.

Ofiarujemy to, co jest dla nas najbardziej i najcenniej własne — swój czas dla siebie. W ten sposób podjęty czyn obywatelski nie tylko rozświetla nas pogodną radością ofiary dla wznioślych celów, nie tylko przynosi pozytywne wartości społeczne i gospodarcze, ale także promieniuje szlachetnym przykładem na całą Polskę, zachęcając do pracy ku pomnożeniu potęgi i chwały najdroższej Ojczyzny.

Stanisława Zielińska

NIEPOROZUMIENIA

W „Programie Wychowania Obywatelskiego" ujęto prace w dwóch wyraźnie rozgraniczonych działach: cz. II — Czyn obywatelski i III — Uświadomienie obywatelskie. Mimo, iż działy te są wyraźnie rozgraniczone, osobno podane i omówione, oba uznane za równorzędne, w praktyce niemal powszechnie przeprowadza się w Kołach Z. R. część III Programu, a więc odczyty, pogadanki, wykłady, obchody rocznicowe lub okolicznościowe, rzadziej natomiast przeprowadza się czyn obywatelski.

Pojęcie „czynu obywatelskiego" jest ogólnie mylnie rozumiane. Nie pomagają ani odprawy, ani artykuły w „Narodzie i Wojsku", ani objaśnienia, podawane w okólnikach Z. R.

Zarządy Kół Z. R., a nawet i niektóre Zarządy Powiatowe Z. R. widocznie okólników nie czytują, gdyż nadesłane meldunki o wykonanych czynach obywatelskich zawierają często zestawienia niepoważne, jak np. zrobienie wieszaka, albo udział w obchodzie, czy obielenie świetlicy.

Rada Wychowania Obywatelskiego Z. R. podawała już, iż do uznania pracy za spełniony czyn obywatelski w Kole Z. R. muszą być zachowane następujące warunki:

1) Praca całego Koła, a nie jakiejś delegacji, wyłonionej z Koła.

2) Praca musi być podjęta bezinteresownie, a nie dla zarobku.

3) Musi być podjęta z myślą otrzymania wyników, dających korzyść tej organizacji, dla której pracę podjęto (samorządu, instytucji społecznej, bratniej organizacji),

4) Prace dla Z. R. (R. R.) nie są czynem obywatelskim, lecz obowiązkiem organizacyjnym (biblioteki, świetlice, Zułów, radio, mundury, kbk. i t. p.), lub pomocą społeczną (dożywianie, zbiórka odzieży i opału),

5) Nie można od wykonania czynu obywatelskiego wykupić się gotówką, lecz trzeba dać swój trud i wysiłek.

6) Pewne czyny są spełnieniem obowiązku obywatelskiego nawet wówczas, gdy daje się własną pracę (Pomoc Zimowa, F. O. N., Akcja ratownicza w czasie klęski żywiołowej i t. p.).

7) Niedokończona praca nie może być uznana za czyn obywatelski.

Objaśnienia te widocznie nie były czytane, gdyż połowa nadesłanych meldunków zawiera często nawet czyny bardzo chwalebne i pożyteczne, ale nie będące mimo to czynami obywatelskimi. Jest to zjawisko tym dziwniejsze, że meldunki z Kół Z. R. idą przecież przez Zarządy Powiatowe, przez Zarządy Okręgów i Podokręgów i żaden z referentów wych. ob. nie wytyka Kołom tych, delikatnie mówiąc, nieporozumień.

Nie wolno żadnej komórce organizacyjnej lekceważąco klasyfikować wysiłków realizacyjnych czynu obywatelskiego, gdyż zamiast twórczych prac dla Państwa i samorządu — Koła nasze chlubić się będą zrobieniem wieszaka, pomalowaniem ścian w świetlicy lub przybiciem tablicy na ogłoszenia. Są koła, które udział w koncentracji uważają za czyn obywatelski, a nie za spełniony obowiązek organizacyjny.

Pierwszym Okręgiem Z. R., który nadesłał najwcześniej kompletny wykaz przeprowadzonych „czynów obywatelskich" w powiatach swego terenu, był Okręg Z. R. w Lublinie.

W Okręgu tym powiaty wykazały następujące „czyny obywatelskie":

1) Powiat Z. R. w Biłgoraju żadnych istotnych czynów obywatelskich nie wykonał.

2) Powiat Z. R. w Chełmie: Koło Z. R. w Dorohusku zasadziło w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego dąb pamiątkowy.

b) jako drugi czyn obywatelski posadzono drzewa przy miejscowym „Domu Ludowym".

c) trzecim czynem obywatelskim było ogrodzenie placu „Domu Ludowego".

Koło Z. R. w Świerszczowie urządziło usypanie ścieżek z piasku i wykonało ogrodzenie jezdni barierkami.

3) Powiat Z. R. w Hrubieszowie: prace wykonano, lecz nie nadesłano szczegółowych wykazów. Po nadesłaniu ich zostaną osobno podane.

4) Powiat Z. R. w Janowie Lub. — czynów obywatelskich nie przeprowadzał.

5) Powiat Z. R. w Krasnymstawie — czynów obywatelskich nie wykonał.

6) Powiat Z. R. w Lubartowie — Koło Z. R. w Lubartowie uporządkowało groby poległych 1915 — 1920, oraz specjalnie zajęło się grobami powstańców 1830 i 1863 r.

Koło Z. R. w Łuckiej wybudowało strzelnicę małokalibrową, na gruncie ofiarowanym przez rezerwistę.

b) to samo Koło uporządkowało ulicę wiejską przez usypanie chodników i zabezpieczenie brzegów barierą od Wieprza.

c) wysadzono 800 drzewek na drodze gromadzkiej.

Koło Z. R. w Kamionce uporządkowało groby poległych w 1915 r.

Koło Z. R. Niemce wybudowało strzelnicę małokalibrową.

Nadto w innych Kołach zaczęto różne prace czynu obywatelskiego lub wykonano różne pożyteczne prace, nie odpowiadające jednak warunkom, stawianym dla „czynu obywatelskiego".

7) Powiat Z. R. w Lublinie czynów obywatelskich nie przeprowadzał.

8) Powiat Grodzki Z. R. w Lublinie — Koło Nr. 3 wybudowało boisko sportowe.

9) Powiat Z. R. w Tomaszowie Lub. — **Koło Z. R. w Jarczowie** zasadziło 60 drzewek obok kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Koło Z. R. w Łaszczowie brało udział przy budowie drogi bitej:

a) zniwelowało plac pod budowę „Domu Społecznego",

b) zwiozło kamień pod budowę fundamentów „Domu Społecznego".

10) Powiat Z. R. w Zamościu — czynu obywatelskiego nie zanotował.

Podając tych kilka wzorów, Rada W. O. oczekuje wzmożenia tempa pracy, pobudzenia inicjatywy i wykonania większej, niż dotychczas liczby czynów obywatelskich.

Powiaty śpiące muszą swoje Koła Z. R. i R. R. obudzić do pracy, aby i w tym dziale dążyć do realizacji „Programu". Do jesieni nie może być ani jednego Koła Z. R. i R. R., które by nie wykonało zespołowego czynu obywatelskiego.

Wiele może ten, co chce.

Zabawa w Batalionie Reprezentacyjnym

Staraniem Rady R. R. koła W 1 i d-cy Batalionu Repr. Z. R. por. W. Wyrozębskiego, odbyła się w sobotę dn. 30 I. w lokalu Baonu przy ul. Żórawiej 9 zabawa taneczna dla rezerwistów i ich rodzin.

Pragnąc umożliwić spędzenie miłego wieczoru i bezrobotnym członkom Z. R., wstęp na zabawę był bezpłatny a bufet zaopatrzono obficie po cenach skalkulowanych jaknajniżej i bez zarobku. Orkiestrę doskonale zastępowało Polskie Radio, które dnia tego nadawało swą audycję karnawałową. Zabawa udała się i uczestnicy proszą o jeszcze jedną przynajmniej.

Kwartalnik dębliński „Życie Rezerwistów"

Ukazał się numer pierwszy kwartalnika p. t. „Życie Rezerwistów", wydawanego przez Zarząd Powiatowy Z. R. w Dęblinie. W słowie wstępnym od redakcji czytamy, iż pismo to: „ma pełnić służbę informacyjną, uzupełniającą centralny organ Federacji PZOO „Naród i Wojsko" w zagadnieniach naszego regionu w pierwszym rzędzie". Istotnie, periodyki lokalne Z. R. jedynie wtedy są celowe, jeśli noszą charakter uzupełniający pismo centralne, jakim jest „Naród i Wojsko", który omawia sprawy natury ogólnej i zasadniczej, nie mogąc z natury swego ogólnopolskiego charakteru i szczupłości miejsca udzielać go zbyt dużo zagadnieniom regionalnym i zbyt obszernej kronice organizacyjnej miejscowej. Jeśli tego rodzaju przede wszystkim tematy będą poruszane na łamach wydawnictw regionalnych — to mają one swą rację bytu i mogą być uważane za podbudowę organu centralnego. „Życie Rezerwistów" podeszło na ogół w omawiany właśnie sposób do tego zagadnienia i lojalnie wzywa ogół swych czytelników do abonowania „Narodu i Wojska", pragnąc zachować dla siebie rolę jego dopełniania na terenie lokalnym.

Pierwszy numer kwartalnika przedstawia się pod względem graficznym dosyć okazale, zawiera sporo ilustracyj, ma wyraźny druk, dobry papier i okładkę.

Treść numeru jesct następująca: prócz słowa wstępnego od redakcji, artykuły: posła J. Walewskiego „Najwyższa nagroda", wicewoj. W. Długockiego, prezesa Okręgu II Z. R. „Polski Rezerwista", Józefa Trześniaka, redaktora kwartalnika „Narodowe i społeczne wartości chłopów", prof. O. Bujwida „Wspomnienia o Marszałku", Czesława Sław-Góralika „Gwiazdka w okopach", z cyklu „Nasze Miasta", kustosza J. Riabinina „Z przeszłości Lublina", mgr. L. Mosera „Konstytucja z 23 kwietnia 1935 r.", wiceprzew. Rady Wych. Obyw. dr. E. Wielińskiego „Dzielność czynna", przewodniczącej Rady Gł. R. R. p. Z. Berbeckiej „Najbliższy program prac ref. wych. obyw.", obszerny opis z ilustracjami przyszłego wyglądu odbudowywanego Zułowa, kronika organizacyjna, poradnik prawny, w nim omówienie przez mec. Miedzianowskiego, prezesa Okręgu I Z. R. „Zasad ustawy o ochronie lokatorów", kącik lekarski „O grypie" i t. p.

Numer pierwszy kwartalnika liczy 32 strony formatu 21×30 cm.

Zjazd powiatowy w Dubnie

Dnia 10 stycznia odbył się w Dubnie walny zjazd delegatów Zw. Rezerwistów pow. dubieńskiego. Na zjeździe byli również obecni starosta Buyko, zastępca Komendanta Garnizonu ppłk. Undas, inspk. szkolny Kamecki i prezes Podokręgu Zw. Rezerwistów w Łucku insp. Kalasiewicz. Po zagajeniu przez prezesa Związku mgr. M. Klenowicza i złożeniu hołdu Hetmanom i ślubowaniu wierności idei Marszałka Józefa Piłsudskiego, nastąpiła część sprawozdawcza, która zobrazowała całokształt prac Związku za ubiegły okres w dziedzinie organizacyjnej wyszkolenia wojskowego i wychowania fizycznego, wychowania obywatelskiego.

Dorobek Związku, który skupia w swych szeregach wszystkich rezerwistów z osadnikami na czele przedstawia się pod każdym względem dodatnio, o czym świadczy ilość rezerwistów, dochodząca do 1100 członków, zgrupowanych w 70 placówkach, 38 świetlicach i t. d. Rodzina rezerwistów z p. majorową Ćwirko-Godycką na czele wykazuje również coraz większą prężność organizacyjną. Po ustaleniu planu pracy na najbliższą przyszłość, obejmującego w szczególności dalsze czyny obywatelskie rezerwistów, rozszerzenie wychowania obywatelskiego na wszystkie ośrodki wiejskie, współpracę z innymi organizacjami a zwłaszcza ze Związkiem Strzeleckim, Zw. Osadników, organizacjami rolniczymi, rozszerzenie ram Rodziny Rezerwistów i jej współpracę ze Z. P. O. K., Kołami Gospodyń Wiejskich i t. p. Wybrany został nowy zarząd, do którego powołani zostali ppłk. Romański, rotmistrz Olszamowski, por. Tijewski, mgr. Kozakiewicz, por. Dobrzycki, p. Wątor, prof. Urban, p. Rozbicki i referendarz Wronowski.

Do Komisji rewizyjnej powiatowej powołani zostali pp. Smoleński, Ściążko. Mosiewicz, Bocian i Gnybek. Powołano do życia specjalną sekcję narciarską z p. Passendorfem na czele.

Zjazd postanowił przez aklamację wysłać telegramy hołdownicze do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, p. Ministra Spraw Wojskowych Kasprzyckiego, prezesa Zarządu Głównego Z. R. ministra Kościałkowskiego i wojew. Józewskiego.

Ze Śląska

KOŁO BYKOWINA

Koło Z. R. w Bykowinie po rocznej swej działalności zwołało walne zebranie, na które prócz członków Koła przybyli delegaci Zarządu Powiatowego w Katowicach inż. Słubicki i ppor. rez. Oleksin oraz Komendant Powiatowy Z. R. por. rez. Henryk Podsadecki. Zebraniu przewodniczył kol. Oleksin. Po złożeniu sprawozdań z działalności Koła przez poszczególnych członków Zarządu przystąpiono do wyboru nowych władz Koła, które ukonstytuowały się następująco: prezes — pchor. Jerzy Kabis, wiceprezes — kol. J. Podleśny, sekretarz — kol. A. Śmierz, skarbnik — kol. W. Miera i inni.

W okresie świąt zespół teatralny Koła pod kierownictwem kol. Śmierza odegrał na wieczorze amatorskim „Tajemnicę spowiedzi" i dwie wesołe komedyjki. Przedstawienie to cieszyło się dużym powodzeniem wśród miejscowej publiczności.

Dnia 10 stycznia b. r. urządzona została gwiazdka dla członków Koła i ich rodzin, połączona z zabawą taneczną.

KOŁO KATOWICE — DĄB

W okresie od 1.IX. do końca ub. roku odbyły się dwa miesięczne zebrania (1.X. i 26.XI.) przy udziale 130 członków przeciętnie, oraz dwa zebrania zarządu (22.IX i 18.XI). Na zebraniu miesięcznym w dniu 1. X. 1936 r. referat na temat „Cele i zadania L. O. P. P." wygłosił przedstawiciel Woj. Komitetu L. O. P. P., zaś na zebraniu miesięcznym w dniu 26 listopada 1936 r. referat na temat „Co słychać na świecie" wygłosił p. mecenas Trojanowski.

W każdy czwartek odbywały się normalne zajęcia Koła. Wykłady i ćwiczenia praktyczne z wychowania fizycznego oraz przysposobienia wojskowego przeprowadził Komendant Koła, natomiast pogadanki z wychowania obywatelskiego wygłaszał odnośny referent.

Ponadto w każdy wtorek sekcja szachistów prowadziła treningi, zaś w każdy piątek przeprowadzono próby o P. O. S. i O. S.

W dniach 8 i 29 listopada 1936 r. przeprowadzono na strzelnicy 75 p. p. w Dolinie Szwajcarskiej ostre strzelania.

Koło brało czynny udział w wszystkich uroczystościach urządzanych zarówno na terenie Dębu jako też na terenie Katowic, wystawiając tam kompanię honorową wraz z orkiestrą.

Na zawodach lekkoatletycznych urządzonych przez Koło Z. R. w Zawodziu, koło nasze zdobyło 1-sze miejsce zespołowe i 1-sze miejsce indywidualne. Na zawodach lekkoatletycznych urządzonych przez Komendę Okr. Śl. Związku Rezerwistów, Koło nasze zdobyło 4 pierwsze, 3 drugie i 1 trzecie oraz mistrzostwo w trójboju. Sekcja piłki nożnej rozegrała kilka zawodów piłkarskich i uzyskała wcale zaszczytne wyniki.

Zarząd Koła przygotowywał projekt i plany budowy świetlicy, wartości o około 60.000 (sześćdziesiąt tysięcy) złotych. Za pośrednictwem Koła 8 (ośm) bezrobotnych członków uzyskało pracę w przedsiębiorstwach przemysłowych, położonych na terenie Dębu.



Zespół teatralny Koła Z. R. w Bykowinie

Nowa świetlica Z. R. w Radzyniu Podl.

Związek Rezerwistów w Radzyniu może się pochlubić nowym dorobkiem. W dniu 6 stycznia nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie świetlicy tutejszego koła Związku Rezerwistów, urządzonej własnym wysiłkiem przy poparciu Starosty Radzyńskiego p. Franciszka Olearczyka. — Jednocześnie zaprzysiężono 50-ciu rezerwistów kompanii Radzyń, po czym Starosta p. Olearczyk udekorował 3 rezerwistów oznaką Z.R.

Wieczorem w nowo otwartej świetlicy odbył się tradycyjny opłatek, przy licznym udziale rezerwistów z rodzinami, połączony z rozdaniem darów gwiazdkowych dzieciom rezerwistów.

Związek Rezerwistów Koło Radzyń ma zamiar rozszerzyć swoją działalność przez zaproszenie członków rodzin rezerwistów do współpracy na terenie świetlicowym.



Kompania Z. R. Koła Radzyń Podlaski przed nową świetlicą

Koło Z. R. w Śniatyniu

Dnia 9 stycznia b. r. odbyła się w sali „Sokoła", pięknie udekorowanej emblematami Z. R., zabawa karnawałowa Związku Rezerwistów, której frekwencja, humor i dochód świadczą wymownie nie tylko o towarzyskiej solidarności członków Z. R. lecz także o popularności i sympatii, jaką Związek cieszy się wśród tutejszego społeczeństwa. Zabawa była urozmaicona licznymi niespodziankami.

Poza życiem towarzyskim ożywiła się działalność Z. R. w pracy nad przysposobieniem wojskowym według dyrektyw otrzymanych od Inspektora P. W. D. O. K. VI., p. mjr. Bergera.

Sekcja sportowa dysponuje odpowiednim sprzętem narciarskim i stara się o rozwój tego pięknego i zdrowego sportu wśród członków Związku.

Zarząd Koła, odpowiadając wymogom chwili, zorganizował czyn obywatelski pod hasłem „Dożywiamy dzieci bezrobotnych przez zimę bez subwencji" i wydaje po 21 obiadów tygodniowo, co w ciągu trzech miesięcy wyniesie 252 obiadów. Nadto Zarząd Koła zebrał wśród członków kwotę 29 zł. i odzież, akcję tę prowadzi w ścisłym porozumieniu i kontakcie z Pow. Komitetem Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Okręg Pomorski

KSIĄŻKI (pow. wąbrzeski).

W dniu 10 stycznia pod przewodnictwem prezesa kol. Sowy odbyło się miesięczne zebranie tutejszego Koła Związku Rezerwistów przy licznym udziale członków. Po zagajeniu zebrania przez prezesa i odczytaniu protokółu przez sekretarza kol. Piątkowskiego przystąpiono do odczytania okólników i omówienia programu pracy na najbliższą przyszłość. Po zebraniu odbyły się ćwiczenia pod kierunkiem nowowybranego Kmdta kol. Świerszcza.

SMOLNO (powiat toruński).

W dniu 17 stycznia odbyło się w lokalu Urzędu Gminnego zebranie miejscowego oddziału Z. R. pod przewodnictwem ppor. Feliksa Zawadzkiego, na którym to zebraniu wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Witkowski Feliks — prezes, Kostuch Bronisław — wiceprezes, Zawadzki Antoni — sekretarz, Klukas Edmund — zastępca sekretarza, Wojtynek Leon — skarbnik, Tomaszewski Feliks — komendant, Bończalski Józef i Wunderlich Maksymilian — podkomendanci, Kański Zygmunt — referent oświaty i wychowania obywatelskiego, Grześko Michał — gospodarz, Mazurczak Edward — członek Zarządu. Komisję rewizyjną wybrano w osobach: Kostrzembski Władysław — przewodniczący, Becker Julian i Czubenart Piotr — członkowie.

STAROGARD.

W ubiegłym tygodniu odbył się w świetlicy Straży Pożarnej wieczorek gwiazdkowy Zw. Rez. połączony z kolędą. Kolędę odprawił ks. wik. Sumiński, po czym poświęcił opłatek, którym następnie dzielono się wspólnie. Podczas herbatki wręczono dzieciom i matkom rodzin rezerwistów skromne podarki oraz odśpiewano kilka kolęd przeplatanych deklamacjami. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Rezerwistów kol. Pilitowski, po czym przemówił wicestarosta p. Wiktor, życząc rezerwistom owocnej pracy w roku 1937. Następnie p. wicestarosta złożył na ręce prezesa dyplom mistrzowski drużyny, dla kapitana drużyny kol. Marchlewicza.

Miły i nastrojowy ten wieczorek zakończono zabawą taneczną.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

Na horyzoncie międzynarodowym

MOWA KANCLERZA HITLERA

Oczekiwana od dawna z dużym zainteresowaniem mowa kanclerza Hitlera, nie wniosła w gruncie rzeczy żadnych poważniejszych, nowych elementów do sytuacji międzynarodowej. Kanclerz Hitler oświadczył, iż gotów jest każdej chwili porozumieć się z Francją, albowiem naród niemiecki nie żywi obecnie żadnych nieprzyjaznych uczuć w stosunku do swego sąsiada z nad Renu, zadeklarował gotowość udzielenia wszelkich gwarancyj bezpieczeństwa dla Holandii i Belgii, a wreszcie wezwał naród niemiecki by uznał za „rzeczywistość polityczną" istnienie państwa Polskiego i dynamiki polskiego narodu podobnie, jak obce społeczeństwa uznały już, albo też uznać muszą „rzeczywistość niemiecką".

Zaznaczając, że okres niespodzianek i zaskoczenia został w polityce zagranicznej Rzeszy zakończony, Kanclerz Hitler oznajmił jednocześnie z trybuny Reichstagu, że w tej chwili w imieniu Niemiec unieważnia podpis ich położony pod klauzulą Wersalskiego Traktatu, w myśl której Niemcy uznały winę swoją za wywołanie wojny światowej.

W sposób nad wyraz ostry, a przyznać to trzeba nieczęsto spotykany w praktyce oficjalnych wystąpień odpowiedzialnych mężów stanu, zaatakował kanclerz Hitler Sowiety, uważając wszelką z nimi współpracę za niemożliwą w obecnym stanie rzeczy i domagając się wyeliminowania Sowietów z europejskiej sfery wzajemnej gry politycznej.

Oczekiwania, że Niemcy cały swój obecny wysiłek skierują ku ekonomicznej współpracy mocarstw, nie znalazły bynajmniej w mowie kanclerza Hitlera potwierdzenia. Wprost przeciwnie, z Trybuny Rzeszy padły słowa stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, że Niemcy kontynuować będą swój autarchiczny plan czteroletni i że bynajmniej nie zamierzają wszczynać rozmów na temat ograniczenia zbrojeń, albowiem ten problem jest — ich zdaniem — sprawę czysto wewnętrzną, regulowaną tylko w zależności od potrzeb własnych i od indywidualnie pojętej konieczności obronnej.

Mowa kanclerza Hitlera spotkała się z negatywną oceną znacznej części tak zwanej międzynarodowej opinii publicznej, nie tyle ze względu na to co w niej zostało zawarte, ile dlatego, że nie wniosła oczekiwanych, a nawet głośno formułowanych wytycznych na przyszłość.

Pierwszą reakcją na mowę kanclerza Hitlera było pełne rezerwy przemówienie, wygłoszone przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Delbos'a, który nie omieszkał podkreślić, iż Francja bynajmniej nie jest gotowa wyrzec się umowy o wzajemnej pomocy z Rosją Sowiecką i że nie leży w jej intencjach rezygnować z koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa na rzecz, tak zwanych umów dwustronnych.

ZBROJENIA FRANCUSKIE

Przygrywką do powyższej wymiany opinii stało się posiedzenie w francuskiej Izbie Deputowanych, poświęcone obronie państwa. Jak oświadczył Minister Wojny Daladier, rząd francuski podjął odpowiednie wysiłki celem podniesienia wartości armii tak, by mogła ona wypełnić swoje zadania zarówno w związku z obroną kraju, jak i z zobowiązaniami, wynikającymi ze zbiorowego bezpieczeństwa. W tym celu stworzono specjalny korpus specjalistów, złożony z 15 tysięcy żołnierzy i przystąpiono do wojskowego przygotowania młodzieży i lepszego szkolenia rezerw. Po utworzeniu pierwszej lekkiej zmotoryzowanej dywizji obecnie druga znajduje się w stadium organizacji, a do sformowania trzeciej i do utworzenia ciężkiej dywizji zmotoryzowanej wkrótce się przystąpi. Program zbrojeń w wysokości 19 miliardów franków pozwolić ma na zaopatrzenie armii w odpowiedni, najbardziej nowoczesny sprzęt. Linie fortyfikacji francuskich przedłużone zostały ostatnio do Dunkierki, a na południe aż do gór Jura. Są one również rozbudowywane wgłąb. Dalszym problemem natury zasadniczej, który poruszył Minister Daladier była kwestia jednolitej najwyższej komendy w czasie pokoju i wojny.

Specjalne miejsce w przemówieniu Ministra Obrony Narodowej zajęła sprawa ducha żołnierskiego w armii w myśl zasady, że armia trzymać się musi i trzyma z dali od wszelkiej polityki. Powyższe ustępy mowy przyjęte były gorącymi oklaskami przez całą izbę francuską od skrajnej prawicy aż do skrajnej lewicy włącznie.

Jak wynika z oświadczenia ministra lotnictwa Pierre Cot'a złożonego w Izbie Deputowanych, Francja posiada dziś jedno z najpotężniejszych lotnictw świata. O postępach, uczynionych w tej dziedzinie w ostatnim półroczu świadczy fakt, że ilość samolotów wojskowych powiększona została obecnie o 17 proc., zapasy amunicji o 50 proc., uzbrojenie zaś o 70 proc. Kadry oficerów lotników znacznie się powiększyły, nowa zaś organizacja władz lotniczych ma na celu nadanie lotniczej armii w czasie pokoju struktury par excellence bojowej.

W wyniku ożywionej dyskusji. Izba Deputowanych 450 głosami przeciwko 186 wyraziła rządowi zaufanie, zamykając w ten sposób debatę nad problemem obrony narodowej.

ROZMOWY WŁOSKO-TURECKIE

Ewolucja wywołana przez włosko-angielskie gentleman agreement w basenie Morza Śródziemnego znajduje obecnie swój oddźwięk w bezpośrednich rozmowach włosko - tureckich, przeprowadzanych pomiędzy obu ministrami spraw zagranicznych, hr. Ciano i ministrem Ruszdi Arasem.

Stosunki włosko-tureckie mniej więcej od roku 1934 nie były zgoła przyjazne. Przyczyną rozdźwięków stanowiły obawy Turcji przed ekspansywną polityką włoską na bliskim i południowym Wschodzie, zwłaszcza w okresie poprzedzającym imprezę abisyńską oraz w trakcie jej realizacji.

Zadrażnienia włosko - angielskie na Morzu Śródziemnym znajdowały jak najżywszy odźwięk w Stambule, gdzie z niepokojem przypatrywano się rozbudowie włoskich fortyfikacyj na Wyspach Dodekanezu i gdzie oczekiwano w duchu zdecydowanie proangielskim rozwikłania się groźby konfliktu między flotą brytyjską i włoską.

W epoce największego nasilenia antagonizmów i sankcyj przeciwwłoskich, rząd turecki wszczął energiczną akcję za rewizją statutu cieśnin, uwieńczoną pomyślnym skutkiem przez zawarcie traktatu w Montreux. Rząd włoski, jak wiadomo, umowy tej nie podpisywał i zgody swej na nią dotychczas nie udzielił, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że obecnie, po wyrównaniu przeciwieństw włosko-brytyjskich, a zwłaszcza wobec klauzuli w anglo-włoskiej umowie o nie naruszalności status quo w basenie śródziemnomorskim, Włochy porozumieją się w sensie pozytywnym z Turcją, jakkolwiek poważne zastrzeżenia budzić musi i budzi u nich sytuacja, w której przez Bosfor i Dardanele nieprzerwanym łańcuchem płyną nieskrępowanie transporty sowieckie, zasilające czerwoną armię w Hiszpanii.

Jak wynika z doniesień prasy włoskiej, redagowanych zresztą bardzo ogłędnie, tematem rozmów pomiędzy obu ministrami spraw zagranicznych ma być również sprawa Sandżaku Aleksandretty, co do której zawarte zostało tydzień temu porozumienie między Turcją i Francją.

Spotkanie obu mężów stanu w Mediolanie stanowi w tych warunkach doniosły etap w polityce śródziemnomorskiej Włoch i jako takie obserwowane jest z równym zainteresowaniem tak w Londynie, jak i w Paryżu.

Jan Szczęsny.

Ostatki w dworach i na wsi

Zapusty, będące od wieków uprzywilejowaną porą wszelkiego rodzaju zabaw, widowisk, maszkar, uczt, wesołości i pustoty, kończą się trzema dniami, wliczając w nie i ostatni wtorek, które noszą słuszną nazwą „dni szalonych" lub „ostatków".

Już u pogan rzymskich odprawiano w tym okresie bachanalie czyli jak sama nazwa mówi, uczty i zabawy ku czci Bachusa, podczas których jednak nie zapomniano również o czci Wenery.

Z nadejściem chrześcijaństwa w przewidywaniu długiego postu tak zw. „wielkiego" a ustanowionego w roku 547 przez papieża Vigiliusa, wymyślono objadanie się na zapas, a więc tłuste uczty i huczne pohulanki na pożegnanie karnawału, tak nazwanego od łacińskiego „carne avale", co znaczy „mięso połykać".

Cały czas karnawału, a zwłaszcza owe „Ostatki" czyli „Dni szalone" były w dawnej Polsce — porą wesel u szlachty i porą słynnych kuligów.

Jednym z oryginalniejszych zwyczajów w ostatki było urządzanie rzekomych kazań zapustnych. Zwyczaj ten żartobliwy bywał obserwowany zwłaszcza we dworach, rzadziej u włościan i dlatego też nazywają go „kazania szlacheckie".

W ostatni wtorek już po skończonych tańcach jeden z uczestników zabawy ubierał się za księdza, wkładając na ubranie zamiast komży koszulę, a zamiast stuły pas lub złożony ręcznik na szyi zawieszwszy, stawał w kącie pokoju na stołku, kobiercem do ściany przybitym u pasa zasłonięty i z tej improwizowanej ambony wygłaszał niby-to kazanie humorystycznej treści. K. Wł. Wóycicki podaje w swych „Szkicach historycznych" cztery warunki dobrych „Kazań szlacheckich".

Opisujący obyczaje XVI wieku Wacław Aleksander Maciejewski notuje, że gdy nadchodził Wielki Piątek, „gdy mięso pościć czyli zaniechać go trzeba było, poprzedzający go mięsopust dozwalał czynić, co by kiedyindziej było zgorszeniem".

„Wtedy — jak pisze Rey z Nagłowic — godziło się pijanicy, chodzić po ulicach i dać się poprzedzać muzyce, umyślnie na to zgodzonej, aż pod wiechę karczemną.

W powiecie inowrocławskim jest zwyczaj zabijania grajka. W ostatni wtorek wieśniacy wywożą na pola grajka na taczkach, rozbijają garnek z popiołem, który go osypuje, a potem wypuszczają kota, jako wyobrażenie uciekającej duszy zabitego. Jest to pozostałość owego „tracenia Bachusa", wymienionego wśród nagannych obyczajów ludu w XVIII wieku przez ks. Marcina Krajewskiego.

„Podkoziołek" obchodzony na Mazowszu i na Kujawach, zawiera ciekawe elementy obyczajowości przedchrześcijańskiej. Polega ona na tym, że we wtorek wieczorem przed środą popielcową schodzą się wszyscy do karczmy, ustawiają beczkę, a na niej talerz do zbierania pieniędzy. Chłopiec, który chce tańczyć z dziewczyną, musi ją wykupić u grajka za pewien datek, rzucany na talerz; podobnież dziewczyny kupują sobie tancerzy. Ma to być ślad kupowania sobie dziewki za żonę u rodziców w dawnym pogaństwie. —

Do rodzimych obyczajów krakowskich należy chodzenie „Zapusta".

W towarzystwie dwóch cudacznie przybranych chłopców chodzi brodaty Zapust. Jeżeli wstępuje do jakiego domu, to jeden z towarzyszy od progu wprasza się oracją:

Z przechodu naszego
Wstępujemy do domostwa waszego,
Od mantuańskiego książęcia,
Od księcia Zapusta,
I pytamy, jeśli u was
Kura tłusta,
Kawałeczeń kiełbaski, albo
szklaneczka miodu,
Bo mu się brzuszek pokrzywił od
głodu.

Jeśli znajdują gościnnych ludzi, to wtedy wchodzi sam Zapust i przedstawia najpierw sam siebie:

Ja jestem Zapust, mantuańskie
Książę,
Idę z dalekiego kraju,
Gdzie psi ogonami szczekają,
Słońce o wschodzie zachodzi,
A kurcze kokosze rodzi...

a następnie jednego z towarzyszy, przebranego za osła:

To jest uczony osioł, co mieszka
w stodole;
Jest profesorem, uczy dzieci
w szkole.

Po zabawieniu gospodarzy i otrzymaniu nagrody, wychodzą nie bez pożegnalnej, równie pięknej przemowy:

W wielu okolicach Mazowsza, Kujaw i Podlasia w ostatni wtorek obwożą na dwu kółkach „Kurka" drewnianego, zbierając pieniądze na wódkę.

Na takim samym wózku dwukołowym baby zaciągają kolejno do karczmy wszystkie młode mężatki, które w ciągu tych zapust wyszły zamąż.

W okolicach Krakowa kolędników nazywają Zapustnikami, Spyrcarzami, Pokuśnikami, i t. p. Najulubieńszym i najpopłatniejszym, jeśli tak można powiedzieć, jest „udawanie" żydów. Kto lepiej udaje, tym większą wywołuje wesołość wśród słuchaczy. Pospolitym także jest przebieranie się za cyganów. Oczywiście, tego rodzaju figle i zabawy trzeba urozmaicać żartami, wierszykami często obliczonymi na wywołanie humoru, dzięki zupełnemu brakowi sensu, śpiewami na nutę krakowiaka i t. d. Nic też dziwnego, że roją się zbiory pieśni od tych wierszowanych oracyj, krakowiaków zapustnych i t. p. Oto jaden z nich:

Niezapuście krótki, stargałem se
butki.
Ale tego nie żałuję, bom se podpiuł
wódki.
A tańcujze, tańcuj, karczmarecko
tłusta,
Stajenecka, kumorecka zostaną ci
pusta.

Albo:

Powiedziałbym oracją,
Mam na brzuchu turbacyją,
Powiedziałbym jesce,
Ale mi się jeść chce.

Lud więc inaczej zachował tradycje karnawałowe. Wśród warstw t. zw. inteligencji zniknęły kuligi, szlichtady, pozostały jedynie tańce i zabawy z całą swoją pustotą i bezmyślnością, natomiast między ludem zachowały się obyczaje, zabarwione szczerą i prostą fantazją.

Tygodniowa kronika wydarzeń

Z powodu choroby referenta tej rubryki nie ukazała się ona w dwóch ostatnich numerach „Narodu i Wojska". Aby Czytelnicy nie stracili niczego z wiadomości o interesujących wydarzeniach w kraju i za granicą — podajemy ważniejsze z nich, choć były one już o tydzień — dwa wstecz.

W KRAJU

— Dnia 28 stycznia P. Prezydent Rzplitej przyjął w obecności p. Marszałka Śmigłego-Rydza — pp. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

W pewnych zaś grupach politycznych naradę łączy się z bliskim terminem ogłoszenia programu nowego obozu politycznego, płk. Adama Koca.

— Książęca para holenderska, bawiąca już trzeci tydzień w Krynicy, zwiedziła Zakopane, gdzie była na Morskim Oku, a następnie udała się do Krakowa. Po zwiedzeniu miasta dostojni goście złożyli kwiaty u trumny Marszałka Piłsudskiego.

— Na konferencji w Ministerstwie Oświaty ustalono, że wobec wprowadzenia 4.000 nowych etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych i po doliczeniu 1500 wolnych stanowisk będzie można w przyszłym roku zatrudnić nowych 5500 nauczycieli.

— Przy budowie wałów ochronnych na Wiśle od Potoka Kościelnego do Zawichostu znajdzie pracę 3500 bezrobotnych na 3 lata.

— Akademia Literatury wydała orzeczenie w sprawie Wincentego Rzymowskiego, oskarżonego o plagiat. Akademia orzekła, że zastosowane przez niego metody pracy (posługiwanie się gotowym materiałem) „przyczyniają się do obniżenia powagi pisanego słowa".

— „Nagrodę młodych" przyznała Akademia Literatury Józefowi Łobodowskiemu z Lublina za książkę p. t. „Demonom nocy".

— Dnia 23 stycznia otwarto nową linię kolejową Sierpc — Toruń, długości 78 km. Jest to przedłużenie linii Sierpc — Nasielsk. Budowa trwała półtora roku, kosztem 11 milionów zł. Pracowało przeciętnie 1600 ludzi. Otwarcia linii dokonał min. Ulrych.

— W Hollywood zmarł nagle sławny reżyser filmowy Polak Ryszard Bolesławski, b. ułan krechowiecki.

— W Warszawie zmarli: utalentowany malarz Teodor Ziomek, pejzażysta, oraz b. posłanka Jadwiga Dziubińska, wybitna działaczka społeczna z dziedziny oświaty rolniczej.

— Zmarły we wsi Wilanów pow. Tureckiego gospodarz wiejski Stanisław Traszczyk zapisał trzecią część swego majątku na FON.

— Zarząd Główny LOPP. przyznał stypendium wieśniakowi wielkopolskiemu Antoniemu Gabrielowi na kształcenie się w dziedzinie konstrukcji samolotów. Gabriel bowiem sam skonstruował samolot, na którym przez pewien czas latał.

— Mandat senatorski z wyboru lwowskiego wojewódzkiego kolegium wyborczego, wakujący po senatorze ś. p. gen. Bolesławie Popowiczu został przyznany ziemianinowi, Konstantemu Dzieduszyckiemu.

— Gdynia przekroczyła już liczbę 100.000 mieszkańców, podczas gdy w r. 1921, gdy wojska polskie zajęły wybrzeże, liczyła zaledwie kilkaset osób.

— Rada m. Poznania została ponownie rozwiązana, ponieważ uchyliła się od wyboru prezydenta miasta. Radni prorządowi w liczbie 26 złożyli wobec tego mandaty i w ten sposób Rada została zdekompletowana, co pociągnęło za sobą rozwiązanie.

— Do Warszawy przybył gubernator Rumuńskiego Banku Narodowego p. Milita Constantinescu w sprawie układu płatniczego dla transakcji, wynikających z obrotu towarowego między Polską a Rumunią.

SPRAWY POLSKIE ZA GRANICĄ

Ojciec Święty, powróciwszy do zdrowia przyjął nowego nuncjusza, zamianowanego dla Warszawy i przy tej sposobności zaznaczał swoją szczególniejszą dla narodu polskiego miłość, oraz wspominał z wielkim sentymentem postać Marszałka Piłsudskiego.

— Poseł R. P. w Pradze Czeskiej min. dr. Pappe złożył listy uwierzytelniające P. Prezydentowi republiki czechosłowackiej, przy czym nastąpiła wymiana zdań. min. Papee zapewniał, że będzie wiernym wyrazicielem dobrej woli rządu R. P. w kierunku sąsiedzkich stosunków obu państw. Prezydent Benesz wyraził nadzieję, że Polska i Czechosłowacja znajdą pomyślne rozwiązanie problemów wynikających z aktualnej polityki.

— Czeskie władze policyjne w Morawskiej Ostrawie podwyższyły opłaty od widowisk polskich o 100 proc., na pokrycie kosztów 2 agentów, wysyłanych na kontrolę tych zebrań. (Dotychczas posyłano tylko jednego).

— W Lipsku odbyło się pierwsze walne zgromadzenie delegatów okręgowych Polskiego Zjednoczenia Pracy w Niemczech — organizacji powstałej w marcu ub. r. W wyniku akcji konsolidacyjnej, zainicjowanej wśród wychodźtwa polskiego w Niemczech. Rok pracy doprowadził już do całkowitej konsolidacji 4 głównych związków polskich, m. in. w Lipsku, Kolonii, Hannowerze i Neu Brandenburg.

ZAGRANICĄ

— W Moskwie toczył się drugi z kolei proces sowiecki przeciwko 17 zwolennikom Trockiego, oskarżonym o planowanie zamachu stanu w porozumieniu z Niemcami i Japonią oraz o dążeniu do restauracji kapitalizmu. Wszyscy oskarżeni do winy się przyznali. 13-tu zostało skazanych na śmierć. Wśród rozstrzelanych znaleźli się tacy starzy boleszewicy, jak Piatakow i in. Czterej oskarżeni zostali skazani na więzienie: Radek, Sokolnikow i Arnold na 10 lat, Stroiłów na 8 lat.



Radek (Sobelson) pochodzi z Tarnowa (Małopolska Zachodnia) i był członkiem P. P. S. Odgrywał czynną rolę w 3-ciej międzynarodówce Lenina. Przed uwięzieniem był głównym publicystą oficjalnego organu „Izwiestia".

— Bezpośrednio przed rozpoczęciem procesu Radka i tow. przychwycono 2 elektrotechników, którzy, wykonując jakąś pracę na Kremlu, usiłowali umieścić machinę piekielną w pokoju, przylegającym do gabinetu Stalina. Po tym zamachu dyktator sowiecki codziennie urzęduje w innym pokoju.

— W Paryżu został skrytobójczo zamordowany rosyjski ekonomista DymitrNawaszin. Zwłoki jego znaleziono w Lasku Bulońskim. Podobno był on zaprzyjaźniony i oskarżony w drugim procesie trockistowskim. Morderstwo to ma niewątpliwie charakter polityczny. Sprawcy zbrodni dotychczas nie wykryto.

— W Ameryce wylały rzeki. Powódź objęła tak wielkie obszary, jak cała Anglia wraz Walią. Pół miliona ludzi pozostało bez dachu nad głową. Kilkaset osób utonęło. Na akcję pomocy Kongres w Waszyngtonie wyasygnował 790 milionów dolarów.

— W dotkniętym powodzią mieście amerykańskim w Cincinnati wybuchł olbrzymi pożar, wywołany eksplozją zbiorników benzyny, której 500 milionów litrów zostało ogarniętych płomieniami, ciągnącymi się na przestrzeni 4 mil. Spłonęło 10 fabryk. Rafineria nafty wyleciała w powietrze.

— W Japonii doszło do konfliktu między armią a rządem Hiroty, który podał się do dymisji. Armia żądała rozwiązania parlamentu, oraz partii politycznych, dążąc do dyktatury wojskowej. Nowy rząd tworzy gen. Hayaszi, którego kandydaturę popiera armia.

— Rumuński szef sztabu gen. Samsonovici, który niedawno bawił w Polsce odszedł na wyższe stanowisko, mające skoordynować prace ministerstwa obrony narodowej i ministerstwa marynarki, do którego należy także lotnictwo. Miejsce jego zajął generalny inspektor armii gen. Sichitui.

— Republika San Domingo zgodziła się na wpuszczenie do kraju miliona emigrantów żydowskich i przyznała każdemu z nich farmy 30-akrowej, wolnej od podatku przez pierwszych pięć lat. San Domingo ma obecnie niespełna półtora miliona mieszkańców. Zdaniem prezydenta Trujillo, łatwo na tej wyspie będzie można pomieścić jeszcze cztery miliony emigrantów. Sprawa osadnictwa żydowskiego jest obecnie w rękach prezesa kongresu żydowskiego, rabina Wise, który prowadzi korespondencję z prezydentem Trujillo i ma niebawem wysłać specjalną komisję ekspertów na San Domingo, która zbada warunki.

Z inicjatywy kombatantów
nowe rozmowy Paryż—Berlin

W ub. tygodniu przebywał w Paryżu prezes Tow. niemiecko-francuskiego w Berlinie p. von Arnim w towarzystwie prezesa niemieckich b. kombatantów ks. Saxen-Koburg Gotha. Goście niemieccy mieli sposobność przeprowadzenia wymiany poglądów z przedstawicielami francuskich b. kombatantów i członkami komitetu francusko-niemieckiego.

W związku z tym, jeden członek komitetu francusko-niemieckiego Maurycy Randoux, który w r. 1934 wraz z Pichotem, prezesem Unii federalnej b. kombatantów, odbył dłuższą rozmowę z kanclerzem Hitlerem, zamieścił na łamach „Le Journal" artykuł, w którym oświadcza, iż niektórzy miarodajni kierownicy wielkich ugrupowań b. kombatantów pragnęliby, aby wkrótce nastąpiło spotkanie między szefem rządu francuskiego a kanclerzem Hitlerem. Spodziewają się, że tego rodzaju bezpośrednia rozmowa mogłaby przynieść o wiele lepsze rezultaty, niż wymiana poglądów przez mowy i na drodze dyplomatycznej. P. Randoux wyraża przekonanie, iż należałoby rozważyć, czy nie da się dojść do porozumienia co do zachowania pokoju w Europie i czy nie da się wyobrazić „drogi do Genewy" z uprzednim zatrzymaniem się w Berlinie.

Należy przypomnieć, iż przewodniczący Unii federalnej b. kombatantów, grupującej elementy lewicowe, płk. Pichot, jak również prezes analogicznej wielkiej organizacji prawicowej Goy, usiłowali już swego czasu, z inicjatywy niemieckich sfer kombatanckich, ułatwić próbę zbliżenia francusko-niemieckiego.

Jak zorganizować sobie tani pobyt w Krynicy

Zimowy ruch w Krynicy jest nadzwyczaj ożywiony obecnie. Narciarze tłumnie dążą na wycieczki, mniej zaawansowani stawiają pierwsze kroki na „deskach" pod fachowym kierunkiem wytrawnych instruktorów, spragnieni wypoczynku odbywają długie spacery, kuligi, a wieczorem bawią się w dancingach.

Orbis organizuje w Krynicy na specjalnie ulgowych warunkach ryczałtowych wypoczynkowe pobyty: już za 43 złote można zapewnić sobie 7 dni pobytu w jednym z pierwszorzędnych pensjonatów.

Wyjeżdżając do Krynicy za pośrednictwem Orbisu uniknie się kłopotu rezerwowania sobie miejsca w pensjonacie, a trzeba pamiętać, iż z powodu dużego zjazdu zagranicznych gości, pensjonaty są przepełnione. Orbis ułatwi również udział w kursach narciarskich, organizowanych w Krynicy przez Alpejską Szkołę Narciarską P. Z. N.

Dla swych gości krynickich urządza Orbis wycieczki w okolicę saniami, kuligi do Bardyjowa, uzdrowiska w Czechosłowacji, itd.

Informacyj udzielają i zapisy na pobyt przyjmują wszystkie placówki Orbisu.

RADIO

Program audycyj

od dn. 7. II. do dn. 13. II.

Niedziela — dn. 7. II. — 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 12.03 Koncert rozrywkowy. 14.50 „W zapusty z podkoziołkiem". 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Słuchowisko sport. 17.00 Koncert symfoniczny. 19.00 „Młody Sienkiewicz w świetle nowych listów". 19.20 Płyty. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Utwory fortepianowe w wyk. J. Turczyńskiego. 22.10 Orkiestra Seredyńskiego. 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek — dn. 8. II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.05 Płyty. 15.15 Koncert solistów. 15.55 Audycja dla dzieci. 16.30 Koncert chóru „Orzeszkowianek". 16.50 17.50 „Ucichły kastaniety". 17.50 „Łzy oceanu". 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Ludowa kapela. 20.00 Muzyka taneczna. 21.00 „Przy literackim stoliku". 21.30 „Szczęśliwy połów" — opera. 22.30 „Mieczysław Karłowicz w Tatrach". 23.00 Muzyka taneczna.

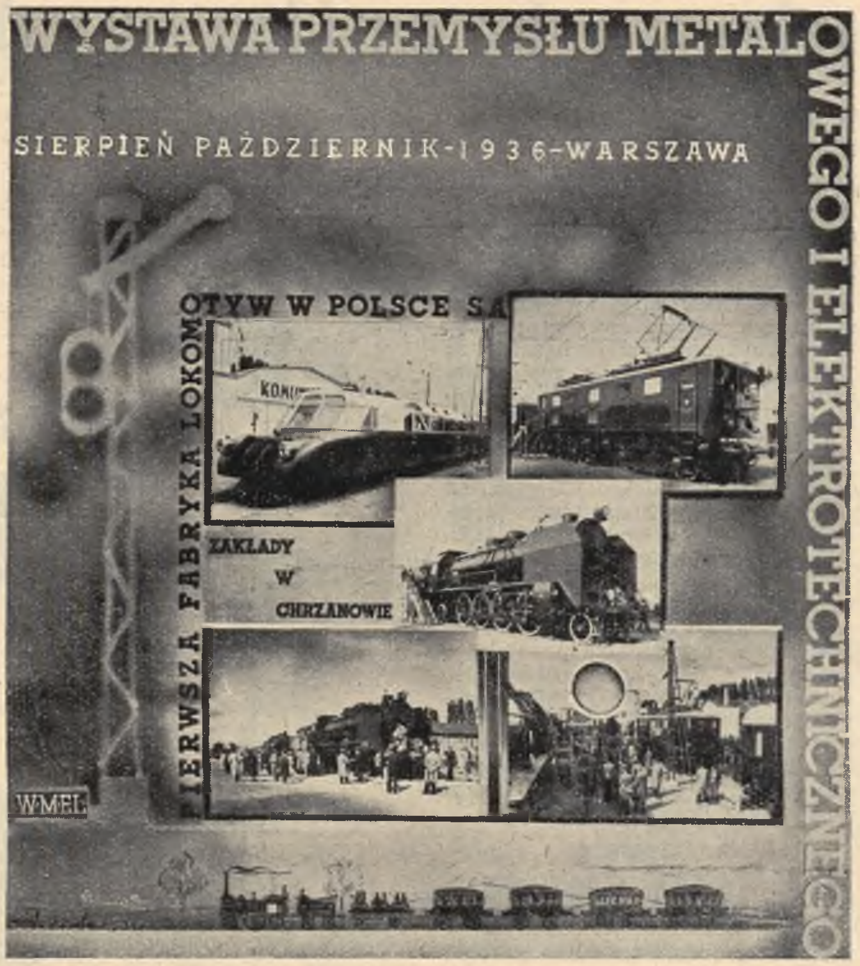
Wtorek — dn. 9. II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert ork. dętej huty „Pokój". 15.15 „Z twórczości operowej Thomasa i Masseneta". 16.30 „Sonaty skrzypcowe Beethovena". 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15. Koncert łódzkiej ork.) 18.00 „Wyjazd do ślubu" — fragment z „Wesela na Kurpiach". 19.20 „Międzypusty, zapusty — nie chcemy jeść kapusty". 20.00 „Nie tak prędko panie Drucik" — skecz. 20.15 „Kuligiem do morza". 21.00 „W ostatni dzień karnawału". 22.30 „Płyta za płytą". 23.00 Muzyka taneczna z za płytą". 23.00 Muzyka taneczna.

Środa — dn. 10. II. — 6.30 Audycja poranna. 12.03 Płyty. 15.15 Koncert zespołu Adamskiej-Grossmanowej. 16.25 Płyty. 17.00 „Walka ze szpiegostwem" — odczyt. 17.15 J. S. Bach: Oda żałobna. 18.50 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 18.51 Przemówienia o morzu polskim. 19.10 „Hymn Bałtyku i Pieśni o Morzu". 19.25 „Sejm Morski" — reportaż historyczny. 19.45 „Pieśń o Gdyni". 19.50 „Gdynia" — żywe migawki z portu. 20.10 Pieśni kaszubskie. 20.30 „Apel miast polskich". 20.45 Polonez A-Dur Chopina. 21.00 „Morze w muzyce i poezji". 22.00 „Głos mają nasi pionierzy kolonialni". 22.15 „Od portu do portu". 23.00 Pozdrowienie dla naszych statków na morzach. 23.10 Orkiestra Marynarki Wojennej.

Czwartek — dn. 11. II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek muzyczny dla młodz. 12.03 Koncert Ork. P. P. 15.15 Płyty. 16.35 „Higiena psychiczna w wychowaniu" — odczyt. 16.50 „Godzina bajek" — koncert. 19.00 Premiera słuchowiska poetyckiego „Mozart i Salieri" Puszkina. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich" — Łucja Bręge-Schielowa. 21.45 „Płyty dla znawców". 22.30 Muzyka lekka.

Piątek — dn. 12. II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Płyty. 15.15 Koncert Trio Salonowego Polskiego Radia. 16.30 Płyty. 17.00 „W kraju wiatraków i rzek płynących w górę" — felieton. 17.15 Mozart: Divertimento Es-Dur. 19.20 „Z pieśnia po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Instrumenty orkiestry symfonicznej". 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Pogadanka. 22.45 Muzyka taneczna.

Sobota — dn. 13. II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 „Śpiewajmy piosenki". 12.03 Zespół kameralny Niny Mańskiej. 14.30 „Wesoła audycja" dla dzieci. 15.15 Janusz Popławski. Stefan Witas i orkiestra Barnaby Geczy. 16.15 Popularne melodie Czajkowskiego. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30. Koncert Orkiestry Polskiego Radia. 21.00 „Poezja Tetmajera w muzyce". 21.45 Wesoła Sprawa „Lekarza pod żonem". 22.15 Muz. tan.



HUMOR

W GÓRY, W GÓRY, MIŁY BRACIE!

W drodze do Morskiego Oka w Zakopanem, na jednym z drzew widnieje wyryty napis:

„Siedziałem tu z moją żoną. Jakie piękne widoki! Maliniak ze Lwowa — 1931".

A pod nim drugi napis:

„Siedziałem tu bez żony. Widoki o wiele piękniejsze. Cyperko z Warszawy — 1932".

DZIWY ŚWIATA ZWIERZĘCEGO

Cynaderkiewicz zwiedza w towarzystwie małżonki ogród zoologiczny. Właśnie zatrzymują się przed jakąś klatką.

— Tu, proszę państwa, — objaśnia dozorca — widzimy śmiejącą się hienę. Jest to niezwykle interesujące zwierzę. Je raz na dziesięć dni, a pije tylko co trzy tygodnie.

Pan Cynaderkiewicz dziwi się:

— To z czego taka cholera właściwie się śmieje?

NIEPOROZUMIENIE

Siedmioletnia dziewuszka prowadzi na postronku krowę. Spotyka ją ks. proboszcz, do którego dziewczyna chodzi na naukę.

— Dokąd prowadzisz tę krowę, moje dziecko?

— A do byka, proszę księdza jegomości!

— To ty prowadzisz? A ojciec tego zrobić nie może?

— E nie! To musi koniecznie zrobić byk!

PIERWSZA NAGRODA

— Co teraz porabiasz Kugelszwanc?

— Tak sobie jakoś daję radę. A wieczorami to ja chodzę do Rabinowiczów. Tam często gramy w taką, uważasz, loterię i jest dobra zabawa.

— No, a co można wygrać na takiej loterii?

— Są różne wygrane. Na przykład druga nagroda to jest romans z Rabinowiczową.

— Co ty mówisz! A jaka jest wobec tego pierwsza nagroda?

— Pierwsza nagroda? Cztery złote gotówką.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.